



## Siedmiogodzinny maraton Józefa Klasy w HiL

Dwa odrębne spotkania hutników z Józefem Klasą kierownikiem Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR odbyły się w poprzedni piątek w Kombinacie HiL. Pierwsze z aktywem Komitetu Fabrycznego HiL rozpoczęło się o godzinie jedenastej a drugie w godzinach popołudniowych ze stalownikami. Jak bowiem wiadomo w dniu 19 marca wybrany został w Stalowni Konwertorowej tow. J. Klasa delegatem na partyjną konferencję fabrycznej organizacji i to pod jego nieobecność. Był to wielki gest zaufania ale i uznania dla byłego pierwszego sekretarza Komitetu Krakowskiego z przed sześciu laty. W uzasadnieniu wnioskodawcy padły takie słowa jak odwaga, własne zdanie i cena jaką musiał wówczas za to własne zdanie zapłacić. Już od pierwszej Krajowej Konferencji Partyjnej w 1973 roku zarysowywać się zaczęły różnice krakowskiej instancji

partyjnej z Biurem Politycznym a głównie z Piotrem Jaroszewiczem. Potem do przeciwników Krakowa dołączyli także inni. W czasie bowiem tej konferencji tow. Klasa zdecydowanie wystąpił przeciwko euforycznie podnoszonej coraz wyżej poprzeczce. Stąd choć plan rozwoju województwa krakowskiego został opracowany jako pierwszy w kraju, rozpatrywany był jako któryś z rzędu. Sprawy Krakowa zaczęto odsuwać na dalsze miejsca. Nadając rangę i wagę budowanej Hucie Katowice, odsunięto na czas nieokreślony modernizację naszej huty. Ta polityka niechęci do Krakowa, to manifestacyjne opuszczenie przez członków Biura Politycznego w połowie uroczystości odbywających się w hali Hutnika z okazji 25-lecia rozpoczęcia budowy HiL zrobili wiele złego. Polityka dyskryminacji wbrew gospodarskiej logice, doprowadziła do tak wielkiego okrojenia

starego województwa krakowskiego przy tworzeniu nowej sieci województw. A finałem tej polityki było odejście tow. Klasy z Krakowa, do dyplomacji. W tym pierwszym spotkaniu, które prowadził tow. K. Miniur a uczestniczyli w nim sekretarz KK tow. Jan Broniek oraz władze polityczne i administracyjne dzielnic i Kombinatu HiL, tow. Klasa powiedział, że poważnie zastanawiał się, czy wrócić z powrotem do pracy w aparacie partyjnym. Zdecydował fakt, że znał tow. Kanię z najlepszej strony jeszcze z czasów poprzednich, jak i to, że tow. Kania stwierdził, iż dokąd będzie przy władzy, nigdy do rozstrzygnięcia konfliktów społecznych nie użyje siły. To zdecydowało o powrocie. Rozpoczynając spotkanie tow. Klasa stwierdził, że jest serdecznie wzruszony, iż po sześciu (Dalszy ciąg na str. 2)

## ...proszę o przyjęcie mnie do Waszej organizacji

I tego samego dnia po południu tow. Józef Klasa spotkał się z podstawową organizacją partyjną Stalowni Konwertorowej, tą którą wybrała go w marcu delegatem na Konferencję Fabryczną. Krótkie zagajenie i sekretarza POP tow. Jana Bartkiewicza i natychmiast rozpoczęła się dialog z tow. Klasą. Rozmowa jest bezpośrednia i bardzo szczerą, żadnego w niej nie odczuwa się dystansu. — Dziękuję Wam serdecznie za pamięć o mnie, mimo że dawno u Was nie byłem. Postanowiłem, po opuszczeniu Krakowa, że nigdy już nie wrócę do aparatu partyjnego. W Meksyku wszystko dokładnie przemyślałem, zwłaszcza co robiliśmy źle. Obecny kryzys jest dowodem, że dużo jednak robiliśmy źle. Uległem namowom tow. Stanisława Kani i zgodziłem się objąć funkcję kierownika Wydz. Prasy, Radia i TV w KC. Nie przypuszczałem, że to taka trudna praca. Stałe tyle nacisków, a nawet rozgrywek. — Najwięcej krytyki dotyczy Telewizji, a szczególnie Dziennika TV, za to, że nie odzwierciedla opinii społecznej, nie wyraża dążeń ludzi. Pretensje ma też kierownictwo partii, że dużo jest niesprawiedliwych informacji, że opinie nie zawsze są zgodne z uchwałami i polityką partii. Krytykuje telewizję również „Solidarność”. Pamiętajmy jednak, że telewizja jest niejako tubą rządu, że wyraża jego poglądy. To co mówią prezenterzy spikery, to nie są ich opinie i własne komentarze. Oni przekazują wykładnie oficjalnej polityki... — Proszę, radio i telewizję wtedy będziemy mieć dobrą gdy zostaną przełamane bariery kryzysowe. — Mam wielkie zaufanie do gen. Wojciecha Jaruzelskiego. To człowiek nawskroś uczciwy. znakomicie potrafi orga-

nizować pracę. W otoczeniu musi jednak mieć ludzi o najwyższych kwalifikacjach, umiejących dobrze rządzić. — Porozumienie jest wyrazem kompromisu, umiaru i wielkiej mądrości. To nasze wspólne zwycięstwo, gdyż przoiła po prostu katastrofa. Następnie posypały się pytania. Pomijam sprawy poruszone już wcześniej na spotkaniu aktywu i cytuję kilka odpowiedzi tow. Klasy. — Podpisując w sierpniu porozumienia trzeba było zdać sobie sprawę z tego, że partia będzie musiała oddać część władzy. Niektórzy nie chcą tego do dziś zrozumieć i między innymi z tego powodu rodzą się nowe konflikty. — Sądzę, że podana oficjalnie ilość ofiar na Wybrzeżu jest prawdziwa. Nikt nie zakwestionował opublikowanych list poległych, nikt nie podał nowych nazwisk... — Towarzysze w Związku Radzieckim i w innych krajach socjalistycznych wiedzą jaka jest faktycznie sytuacja w Polsce. Wielokrotnie byli o tym informowani. — Pytacie o Irene Dziedzic, tak ona była pupilką byłego prezesa Radiokomitetu Macieja Szczepańskiego. Obowiązki walały ją całkiem inne prawa w TV, nie musiała się nikomu podporządkowywać. — Narzekacie na opóźnioną i złą informację. To fakt, ale należy pamiętać, że na każdej informacji, skądkolwiek pochodzi, ciąży to kto ją podaje. Coś doda, coś ujmie, coś ulepszy. Efekt — znamy. — Ordynacja wyborcza była w partii niedobra. Postawiła ona luki, „furtki” pozostawione po to, aby niektórzy mogli jednak dostać się do władz partyjnych. Dziś już tego nie ma i nie będzie. Wybory są przeprowadzane w pełni demokratycznie, żadne „furtki” już więcej nie istnie-

Spotkanie przeciągnęło się długo i niestety trzeba było się żegnać. Tow. Klasa poprosił o przyjęcie go do POP stalowników z Konwertorowej. Prośba została przyjęta z jednym tylko zastrzeżeniem: towarzyszu Klasa, ale na zebrań będziecie musieli przyjeżdżać, pamiętajcie — trzy „bumelki” i poleci kara partyjna... — Dobrze, będę przyjeżdżał! Na pamiętkę miłego spotkania obdarzono tow. Józefa Klasę medalem wybitnym z okazji wytopienia w hucie 100-milionowej tony stali i propracem. JERZY DANEK

## Tak powinno się rozwiązywać konflikty!

Aktyw partyjny Kombinatu Huta im. Lenina zebrany na naradzie w dniu 3.IV.1981 r. postanowił: ● Wyrazić słowa uznania i podziękowania dla Komisji Rządowej ds. Związków Zawodowych pod przewodnictwem wicepremiera Mieczysława Rakowskiego oraz grupie negocjującej Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” pod przewodnictwem Lecha Wałęsy, za zgodne ze społecznymi odczuciami rozwiązanie najważniejszego kryzysu w naszej powojennej historii. ● Opowiadamy się za tym, aby sposób rozwiązania tego konfliktu stał się wzorem eliminowania wszelkich napięć społecznych na każdym szczeblu. Naszą rezolucję kierujemy do administracji państwowej, MKZ-tów NSZZ „Solidarność”, Związków Branżowych i Autonomicznych, a także do instancji partyjnych. AKTYW PARTYJNY KOMBINATU Huta im. Lenina

A oto odpowiedź wicepremiera Mieczysława Rakowskiego, która nadeszła do Komitetu Fabrycznego PZPR w naszej hucie: „Szanowni Towarzysze! Sprawiliście mi ogromną radość. Rezolucja aktywu partyjnego huty zawierająca również wyrazy uznania dla kierowanej przeze mnie komisji rządowej, jest z całą pewnością słuszną i mądrą decyzją polityczną. Głęboko wierzę, że Wasze poparcie dla takiego sposobu rozwiązywania konfliktów, jest ważnym czynnikiem w procesie umacniania wiodącej roli PZPR w dziele naprawy Rzeczypospolitej. Szczerze Wam oddany i zobowiązany Mieczysław Rakowski Wicepremier Rządu PRL

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 15 (1267) 10-16 IV 1981 Cena 1 zł

## Niepokoje nas sytuacja w filmie polskim

### Komitet Fabryczny PZPR Huta im. Lenina

Opowiadamy się za zdecydowanym kursem socjalistycznego procesu odnowy, pogłębieniem demokracji i jawności życia społecznego, usprawnienia funkcjonowania środków informacji i propagandy. Na spotkaniu aktywu partyjnego huty z członkiem Biura Politycznego, sekretarzem KC tow. Stefanem Oiszowskim w dniu 3. 04. 81 r. podkreślano duże znaczenie działalności ideowo-wychowawczej oraz wpływu środowiska twórców kultury na całokształt życia społecznego w kraju. Nasz niepokój budzi między innymi sytuacja w kinematografii, gdzie na hasła samorządności usiłuje się likwidować zespoły prowadzone przez twórców partyjnych. Są to zespoły „Profil”, „Iluzjon” i „Kraków”. Zachodzi pytanie, czy porozumienie zawarte między ministrem kultury i Stowarzyszeniem Filmowców Polskich, nie ograniczyło wpływu partii na twórczość filmową. To właśnie zespoły, które mają ulec likwidacji realizowały filmy o klasie robotniczej takie jak „Gdzie woda czysta i trawa zielona”, „Wysokie loty” itp. Były to filmy, które bez kamuflażu podejmowały po kryzysie 1976 r. najtrudniejszą problematykę społeczno-polityczną, ukazywały narastający kryzys zaufania społeczeństwa do władzy i wynaturzenia w jej działaniach.

Zwracamy się do wszystkich środowisk partyjnych o wsparcie naszych działań zmierzających do umożliwienia kontynuowania pracy twórczej w zespołach filmowych „Profil”, „Kraków”, „Iluzjon”.

I sekretarz KF PZPR Huty „Warszawa” WIESŁAW GEMZA

OD REDAKCJI: Organizacja partyjna HiL nawiązała systematyczną współpracę z największymi Komitetami Zakładowymi w Polsce. Jej efektem jest właśnie wyżej zamieszczony list.

### Komitet Fabryczny PZPR „Huta Warszawa”

W pełni popieramy decyzje Waszej organizacji dotyczące nieodwzajemnionej likwidacji zespołów filmowych „PROFIL”, „ILUZJON” i „KRĄKÓW” — kierowanych przez twórców partyjnych. Uważamy, iż decyzja o likwidacji tych trzech zespołów filmowych godzi w naszą demokrację i samorządność, godzi bezpośrednio w partię. Zwracamy się z żądaniem do decydentów, którzy podjęli te pochopne decyzje — żądając jej zmiany. KF PZPR KOMBINATU HiL

## opinie

Pierwszy, w całości wiosenny miesiąc. Kwiecień. Przyroda budzi się do życia, wiele nadziei wstępuje również w nasze serca. Może dlatego właśnie ten okres wiosny obrany został Miesiącem Pamięci Narodowej? Choć wspomnienia są smutne, a nawet tragiczne, przerażające w wielu przypadkach, to jednak wiążą się równocześnie z nadzieją na nowe życie. Nadzieja, jaka towarzyszy nam od maja 1945 roku. O wojnie, obozach, o wszystkich frontach, powstaniach i partyzantce napisaliśmy w ciągu 36 lat tak wiele, że chyba już żadnego tematu z tą sprawą związanego nie pominięta. Miłośnicy bohaterów, męczenników, bohaterów wojny, żołnierzy. Są to do dziś wzorce osobowe dla narodu, ku pokrzepieniu serc, że jednak stać nas na poświęcenie, na ofiarę najwyższą, w imię wolności, godności i dumy narodowej. Dumy, której wielu narodom brakuje. Z tych sześćdziesiąt milionów bezimiennych w swej masie ludzi, którzy zginęli czy zostali zamordowani w latach II wojny światowej, wielu jest powszechnie znanych, zapisanych na trwałe w

książkach, na pamiątkowych tablicach, a nawet wykutych w kamiennych pomnikach.

Był wśród nich również Doktor Janusz Korczak, którego uroczą książkę „Bankructwo małego Dżeka” czytaliśmy w dzieciństwie, niewiele wówczas wiedząc o jej autorze. Poświęcił się dzieciom, najwładźniejszym czytelnikom, istotom, które „Nasz Doktor” traktował bardzo poważnie, którym poświęcił całe swe życie a które tak bardzo go kochały.

## Aby inni mogli żyć...

Wzruszający jest, znany zresztą doskonale, a jednak ciągle przypominany jego los. Wybrał go sam, nie opuszczając swojej gromadki sierot, chociaż — jak wiadomo — mógł się uratować. Pójść dobrowolnie do komory gazowej, poświęcić życie, aby do końca być z dziećmi, które tak były związane do swego Doktora, to się dzisiaj w ogóle nie mieści w żadnych moralnych kryteriach. Myślę, że trudno o większe bohaterstwo, o piękniejszy charakter, niż ten, który prezentował

całym swym życiem i tragiczną śmiercią Janusz Korczak.

Bohaterstwa było jednak więcej w naszym narodzie. Współczesnymi bohaterami okazali się także ci, którzy męczonili, katowali do nieprzytomności, jak chociażby harcerze z „Szarych Sierogów”, nie wydalili swych towarzyszy walki. Poświęcali swe młode życie, aby inni mogli nadal działać, walczyć i zwyciężać. Byli tacy bohaterowie i w innych organizacjach polskiego ruchu oporu, zarówno prości żołnierze, jak i znakomici pisarze, artyści, profesorowie.

Niezależnie od światopoglądu, jaki każdy z nas wyznaje, musimy chylić czoła przed Ojcem Kolbe, zamęczonym w oświęcimskim obozie. Tylko niewiele potrafi poświęcić swe życie za drugiego człowieka, zwłaszcza odczo, z którym Ojca Kolbe łączyły jedynie więzy wspólnej ojczyzny.

Szczególnie wzruszenie ogarnia każdego, gdy pomyśli o „umarłych”, którzy pozostają młodzi”. O zamordowanych w każdym urogu dzieciach. Niewinnych istotach, które mogły w życiu tak wiele zdziałać, gdyby dane im było przeżyć piekło wojny i okupacji. Polskie dzieci ginęły w obozach koncentracyjnych, na wygnaniu i na warszawskich barykadach.

W kwietniu powracamy myślą do tych wszystkich, których życie zostało okrutnie przerwane. Gdzieś, umierali, aby inni mogli żyć... DANUTA RYBARCZYK

# Z ŻYCIA PARTII

## Siedmiogodzinny maraton

(Dalszy ciąg ze str. 1)

ci u latach znowu może spotkać się z hutnikami. Natomiast największą radość jaka go spotkała od chwili powrotu z Meksyku, to wiadomość, że stalownicy wybrali go delegatem na Konferencję Fabryczną. Potem powiedział, że zadnego referatu wygłaszać nie będzie, bo nie po to się spotkali, lecz żeby powiedzieć sobie trochę prawdy o realiach dnia dzisiejszego, żeby skonfrontować patrzenie z góry a więc z gmachu KC i z dołu, a więc z zakładu pracy, gdzie ma miejsce tyle problemów. Tylko bowiem takie konfrontacje mogą pozwolić na obiektywne podejmowanie decyzji z minimalnym ryzykiem błędu. Jeśli chodzi o odpowiedzialność za przedłużający się kryzys, coraz bardziej zresztą pogłębiający się, spada ona przede wszystkim na władzę, świadczą o jej nieskute-

czności działania. Natomiast winę za trudności w porozumieniu się, ponoszą obydwie strony — i rząd, i „Solidarność”. Na szczęście ostatnie zakończenie dialogu budzi nadzieję na przyszłość, świadczą o zwycięstwie racjonalizmu. Jeszcze raz zwycięstwo odniosły siły umiarkowane, siły rozsądku po obydwu stronach. Ale teraz wszyscy zadajemy sobie pytanie, dlaczego doszło do dramatu w Bydgoszczy? Odpowiedź jednak nam nie sformułować można po wyświetleniu kilku różnych punktów widzenia. Trzeba tu powiedzieć o słabej kondycji władzy administracyjnej i partyjnej. Sytuacja taka powoduje umacnianie sił ekstremalnych po jednej i drugiej stronie. Stąd i w „Solidarności” dochodzi do przekraczania granic statutowego działania. Jedną z ważnych przyczyn — co ujawniło się z taką ostrością przed IX Plenum KC — jest brak należytej więzi między organizacjami partyjnymi

a instancjami wojewódzkimi i KC. Bez uregulowania tego problemu w partii i normalizacji stosunków z „Solidarnością” nie będzie należała do łatwych. Mówiąc o środkach masowego przekazu tow. Klasa stwierdził, że jeśli publicystyka rozwija się prawie normalnie, to informacja, zwłaszcza w Dzienniku Telewizyjnym jest mocno krytykowana. Przyczyny tego stanu leżą w tym, iż twórcy faktów uważają się za właścicieli informacji, stąd trudności w jej zdobywaniu, jak i wielka enigmatyczność przekazu. W dalszym ciągu panuje obawa przed władzą, za podawanie złej prawdy. Również wiele redakcji, aby uzyskać wiarygodność w oczach społeczeństwa, stara się streszczać głównie na informacji krytycznej, zdobywając ją poza ośrodkami władzy. Na opóźnienie obiegu informacji wpływa także zły system organizacyjny opierający się o zbytnią ilość uzgodnień i kon-

sultacji, które często prowadzą do wypaczenia treści. A szczególnie istotny jest fakt, że po tym co sprzedaje prasa, radio i telewizja, oceniają nas inni — i w Moskwie, i w Waszyngtonie, Pradze, i w Paryżu, Berlinie i w Bonn. Dlatego też panuje powszechne przekonanie, że środki masowego przekazu nie służą socjalistycznej odnowie. Z ich działalności żadna ze stron nie jest zadowolona. Wiele polemicznych głosów znalazło się w wystąpieniach dyskusyjantów. Zapytano np. tow. Klasę, jak się mu podobają „Gazeta Krakowska”. Odpowiedział, że w nawale zajęć nie czyta jej systematycznie i oczywiście sporo przez to traci. Niemniej jeśli jest tak dobrą i dobrze przez czytelników ocenianą, to przecież jest to gazeta instancji partyjnej odzwierciedlająca jej dążenia i potrzeby. Choć jak stwierdził, początkowo tytuły były może zbyt hulaśliwe. Sporo ataków poszło na wieczorny Dziennik Telewizyjny. Dyskusjanci twierdzili, że lepiej słuchać Kroniki Krakowskiej o 19-tej, niż wiadomości z Warszawy o 19.30. Wiele pytań dotyczyło funkcjonowania cenzury. Te tematy były szeroko omawiane w prasie codziennej i dlatego nie chcielibyśmy ich powtarzać. W każdym razie ta szczerza i z dużym zaufaniem dyskusja pozwoliła na szczerze omówienie wielu spraw. Oczywiście nie wszystkich, ale przecież serdecznie zapraszamy towarzysza Klasę na następane spotkanie. (OM)

### DYREKTOR NACZELNY KOMBINATU INFORMUJE

Decyzją Dyrektora Naczelnego HIL — w uzgodnieniu ze Związkami Zawodowymi — pożegnanie pracowników odchodzących na emeryturę lub rentę powinno być zorganizowane w sposób uroczysty, przy przestrzeganiu następujących zasad: pracownika żegna kierownik komórki organizacyjnej, przy udziale zaproszonych przedstawicieli organizacji społecznych oraz przelozonych odchodzącego pracownika, pożegnanie odbywa się w zasadzie w okresie 7 dni przed odejściem pracownika na emeryturę lub rentę, nie później jednak niż w okresie 1-go miesiąca od dnia przejścia na emeryturę lub rentę inwalidzką, wskazanym jest organizowanie wspólnych pożegnań dla równocześnie odchodzących pracowników, pożegnanie pracownika powinno być połączone z wręczeniem mu kwiatów, w miarę możliwości upominku (książki, albumu itp.), pochwały pisemnej, dyplomu uznania itp., a ponadto powinno być połączone z poczęstunkiem o łącznej wartości do 300 zł na każdego żegnane, informacja o rocznym pożegnaniu pracowników wraz z podziękowaniem za ich pracę powinna być podana do publicznej wiadomości przez zamieszczenie jej w „Głosie Nowej Huty”, w stałej rubryce „Dziękujemy za pracę”, Pracownik z którym rozwiązano stosunek pracy w związku z przejściem na: emeryturę albo rentę inwalidzką I lub II grupy z innych przyczyn niż wypadek przy pracy lub choroba zawodowa — otrzymuje jednorazową odprawę, po przepracowaniu: a) co najmniej 2 lat w wysokości — 1.000 zł b) co najmniej 3 lat w wysokości — 3.000 zł c) co najmniej 10 lat w wysokości — 5.000 zł d) co najmniej 20 lat w wysokości — 10.000 zł e) co najmniej 25 lat w wysokości — 12.500 zł f) co najmniej 30 lat w wysokości — 15.000 zł g) co najmniej 35 lat w wysokości — 20.000 zł rentę inwalidzką I lub II grupy, w związku z wypadkiem przy pracy lub chorobą zawodową — otrzymuje jednorazową odprawę, po przepracowaniu: a) mniej niż 5 lat w wysokości — 5.000 zł b) co najmniej 5 lat w wysokości — 10.000 zł c) co najmniej 10 lat w wysokości — 15.000 zł d) co najmniej 20 lat w wysokości — 20.000 zł natomiast w przypadku przejścia na rentę inwalidzką III grupy z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej — otrzymuje odprawę w wysokości 1.000 zł bez względu na staż pracy. Do okresu zatrudnienia, o którym mowa w ust. 2, zalicza się wyłącznie pracę w zakładach pracy objętych postanowieniami Układu Zbiorowego Pracy dla Przemysłu Hutniczego, bez względu na tryb rozwiązania stosunku pracy, za wyjątkiem porzucenia pracy oraz rozwiązania umowy o pracę bez wypowiedzenia z winy pracownika.

## XV Konferencja KF — 28 bm.

8 bm odbyły się ostatnie — w obecnej kadencji — obrady plenum KF. Tematem ich były organizacyjne przygotowania do XV Konferencji sprawozdawczo-wyborczej fabrycznej organizacji partyjnej, której termin ostatecznie ustalono na 28 kwietnia br. (wtorek). Jednak pierwsza część prac konferencji rozpocznie się już w najbliższych dniach. Od 13 do 17 bm odbędzie się bowiem tradycyjne spotkanie rejonowe delegatów na konferencję (w 5 rejonach). Na spotkaniach tych delegaci zostaną zapoznani z proponowanymi trybem pracy konferencji, materiałami sprawozdawczymi oraz zależać będą wstępnie kandydatów — reprezentantów swego rejonu — którzy następnie zostaną zezwoleni na konferencję. Jak wiadomo, XV konferen-

cja dokona wyboru władz fabrycznej organizacji, tj. Komitetu Fabrycznego, Fabrycznej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej (w miejsce dotychczasowych FKRP i Komisji Rewizyjnej) 35 delegatów na konferencję krakowskiej organizacji partyjnej oraz delegatów na IX Zjazd w ilości, którą ustalił X Plenum KC. Ponadto w dyskusji podczas spotkania rejonowych delegacji zgłoszą wnioski i propozycje, które zostaną włączone do projektu programu działania fabrycznej organizacji, przedłożonego pod obrady konferencji. Plenum uzupełniło przygotowane przez egzekutywę i komisję KF materiały sprawozdawcze, a na zakończenie obrad I sekretarz KF, tow. J. Bąbaś podziękował członkom plenum za wkład pracy w okresie kończącej się kadencji. J. CHOMA

### KTO OTRZYMA ZIEMNIAKI?

Zakład Usług Socjalno-Bytowych Kombinatu HIL informuje, że rozpoczął akcję dalszego zaopatrywania pracowników w ziemniaki. W uzgodnieniu Dyrekcji ze Związkami Zawodowymi rozprowadzenie ziemniaków zostanie przeprowadzone następująco: W pierwszej kolejności objęci będą dostawami w ilości po 50 kg emeryci i renciści, którzy w jesieni ziemniaków nie otrzymali. Pozostali pracownicy Kombinatu, którzy w jesieni złożyli zapotrzebowanie, a ziemniaków nie otrzymali w ogóle, za zwrotem „bonu” otrzymają po 50 kg. Zgodnie z decyzją Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług oraz Ministra Finansów, obowiązującą będzie cena skupu ziemniaków tj. 950 zł za 100 kg. Należność zostanie potrącona przez listę płac. (td)

## Koks i wielka polityka

W e wtorek obradowała Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza KZ Zakładu Kokschemicznego. Ta jedna z największych w hucie organizacji partyjnych, licząca prawie 500 członków, to bogactwo spraw i problemów. Nic więc dziwnego, że obrady trwały od godziny 11 do późnego wieczora i mimo to nie wszystkie tematy udało się omówić. Po sprawozdaniu wygłoszonym przez I sekretarza KZ tow. Jana Wojsikę i po omówieniu pracy Zakładu przez kierownika tow. Bogusława Dębickiego wywiązała się dyskusja. Głos w niej zabrali tow. tow.: Leopold Lubowicki, Edward Lecki, Edward Rogala, Wacław Żelichowski, Leon Gurgul, Stanisław Szymański, Marian Tomczyk, Franciszek Zmuda, Eugeniusz Latopolski, Tadeusz Krzemiński, Alojzy Jankowski, dyr. Janusz Rożnowski, Bolesław Matyjanek i sekretarz KF Kazimierz Miniur.

Głos koksowników rozległ się donośnie, był twardy jak ich praca i bezkompromisowy. Nie omijano żadnych, najbardziej drażliwych spraw. Mówiono o wszystkim co boli i napawa troską, od problemów Zakładu Kokschemicznego do... wielkiej polityki. Na omówienie poszczególnych wystąpień nie starczyłoby nawet kolumny „Głosu” a więc z konieczności kilka wybranych spraw w telegraficznym stylu.

● Budowaliśmy przemysł, a nie myśleliśmy o rolnictwie zaniebując podstawową sprawę wyżywienia narodu. No i co — mamy nowoczesne licencje zagraniczne, a nie mamy niestety co jeść. Czy nie zbyt późno przyszedł przebudzenie?

● Na posiedzeniu WRN w Bydgoszczy był obecny wicepremier tow. Mach. Czy to nie jego obowiązkiem było zatroszczyć się o przeprowadzenie obrad zgodnie z przyjętym planem? Czy to nie on powinien zadbać o zapewnienie praworządności? Czy nie on powinien swym autorytetem doprowadzić do załagodzenia i wyjaśnienia sprawy? Niestety, pierwszy opuścił zebranie...

● Konieczne jest mocniejsze związanie pracowników z zakładem pracy. Zarobki powinny w większym stopniu zależeć od stażu pracy. Niechętnie by ludzie odchodzili gdzie indziej wiedząc, że nie zarobią więcej, ale mniej.

● Winni są nie tylko ci, którzy świadomie źle działali, łamali praworządność, kradli i bogacili się ze swoimi rodzinami, ale i ci, którzy im kazdili. Tych członków KC i aparatu partyjnego, posłów oraz wysokiego szczebla dyktarzy trzeba również zde-maskować.

Teraz o wynikach wyborów. W tajnym głosowaniu wybrany został nowy skład plenum KZ, który na swym pierwszym posiedzeniu wybrał 9-osobową egzekutywę i sekretarza — tow. Edwarda Leckiego. Pozostali sekretarze KZ wybrani zostaną później.

Wybrano również delegatów na Konferencję Fabryczną oraz Komisję Rewizyjną. Tow. Janowi Wojsikowi wyrażano serdeczne podziękowania za wieloletnie, owocne kierowanie pracą zakładowej organizacji partyjnej. (td)

## Samorząd Pracowniczy kontra „Solidarność”?

27 marca, w dniu gdy w całym kraju a także i w Kombinacie im. Lenina miał miejsce Strajk Ostrzegawczy, gościliśmy u nas delegację Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Wizyta była kolejną w łańcuchu spotkań z komisjami zakładowymi wielkich, kluczowych dla regionu zakładów przemysłowych, zgodnie z programem bezpośredniej współpracy między organizacjami związkowymi tych zakładów. Celem współpracy jest: regularna wymiana informacji, uzgadnianie ważniejszych decyzji, opinii i materiałów programowych, a także wzajemna wymiana wszelkich doświadczeń. Dyskusje jakie w tym dniu miały miejsce dotyczyły także roli i funkcji samorządu pracowniczego w zakładzie. Na ten temat mówią: wiceprzew. Komisji Zakładowej Stoczni Gdańskiej JACEK MERKEL, HANS SZYC — członek Komisji Wydziałowej Biura Projektowo-Konstruktoryjnego, doc. JERZY MILEWSKI — doradca Komisji Zakładowej Stoczni oraz przewodniczący tryumwiratu Ogólnokrajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” PAN.

Hans Szye: — My w Stoczni uważamy, że samorząd pracowniczy trzeba powołać już teraz. W różnych organizacjach związkowych są zdania, że skoro nie mamy ustawy o samorządzie pracowniczym a zaledwie jest projekt brakuje podstaw prawnych do funkcjonowania tego ciała. Jesteśmy odmiennego zdania.

— Nie było i nie ma dotąd nowej ustawy o związkach zawodowych w Polsce, a działamy i funkcjonujemy od tylu miesięcy jak związki zawodowe. Tylko istniejąca już organizacja była w stanie stworzyć i zarejestrować swój statut i podobnie działający samorząd będzie w stanie wpłynąć pozytywnie na stał prawny w tej dziedzinie. Odczuwa się zresztą wyraźny brak ciała, które byłoby w stanie wpływać na wskaźniki ekonomiczne przedsiębiorstwa, dbać o to by kierujący nim spełniali właściwie swe obowiązki, bronić interesów ekonomicznych...

A. Gorazd: A zatem proponujecie panowie jugosłowiański model kierowania przedsiębiorstwem, gdzie samorząd pracowniczy nie tylko kontroluje dyrekcję, lecz też dyrekcję powołuje i zwalnia?

Jerzy Milewski: Nie zupełnie. W Jugosławii mamy do czynienia z dominującą rolą samorządu pracowniczego w przedsiębiorstwie.

Nie ma on kontrpartniera w postaci silnego związku zawodowego o dominującej roli, jaką zyskała sobie w Polsce „Solidarność”. My proponujemy pewien dość stabilny układ dający się zamknąć w schemacie trójkąta, Dyrekcja — Rada Samorządu — Rada Związków Zawodowych. Wcześniej trzeba sobie powiedzieć co nieco o pryncypiach ustrojowych. Zakładamy, że mówimy o klasycznym przykładzie państwa socjalistycznego. Środki produkcyjne są własnością społeczną, poza wyjątkami w postaci kolei, banków, (niektórych) poczty, elektrowni, fabryk pracujących na potrzeby obronności stanowiących własność państwową. A zatem właścicielami każdego przedsiębiorstwa z upoważnienia społeczeństwa jest załoga. Na Zachodzie właścicielem cząstkowym przedsiębiorstwa można się stać poprzez kupno akcji, u nas taką akcją byłby stosunek pracy. Pracownik podpisując umowę o pracę nabywałby pewien pakiet akcji przedsiębiorstwa. Stąd dobrzy pracownicy mogliby wybierać najlepiej prosperujące zakłady, których samorząd gwarantowałby im wysokie odsetki z tytułu „akcji”.

A. Gorazd: Słowem gwarantowałby większą „trzynastkę”.

A. Milewski: „Trzynastka” jest symbolem lub raczej alibi mającym tylko takie znaczenie. W naszym układzie część ruchoma pensji pracownika musiałaby (ta zależna bezpośrednio od zysku przedsiębiorstwa) wynosić około 30, 40 procent uposażenia.

W proponowanym przez nas układzie dyrektor miałby obowiązek reprezentowania interesów państwa, nadzorowania zgodności działania przedsiębiorstwa z przepisami i prawem, realizowania określonej polityki gospodarczej, samorząd byłby czymś w rodzaju karbowego i wobec dyrektora i wobec załogi.

Hans Szye: Tyranem wobec pracowników i wobec zwierzchników, trzecią siłą równorzędną wobec dyrekcji i związków zawodowych.

Anna Gorazd: To coś nowego. Związek zawodowy sam z własnej woli tworzy sobie wroga i antagonistę?

Jacek Merkel: Uważamy, że potrzebna jest w przedsiębiorstwie trzecia siła, jako gwarancja stabilności ekonomicznej.

Jerzy Milewski: Ow trójkąt składa się z trzech elementów: Dyrekcja reprezentująca

● Trwa walka o utrzymanie się przy władzy ludzi skompromitowanych, winnych za to do czego doprowadzili. Na IX Plenum nie znalazły wyrazu powszechne opinie członków partii, nie nastąpiły żadne zmiany. Postawilo się natomiast tow. Stefan Bratkowski przed CKKP za napisanie listu, w którym była tylko prawda, nie więcej. Bratkowski uzyskał wotum zaufania SDP, jeżeli będzie trzeba poparcia udzieli mu klasa robotnicza.

● Aparat partyjny nie może być gronem urzędników. Muszą tworzyć go mądry ludzie, wykształceni, odpowiedzialni.

● Partia nie może być azylem dla ludzi wygodnych, karierowiczów. Rozliczeni muszą być wszyscy, od gór do

Kolekcie  
**RUDOLFOWI  
SLUZARZOWI**  
wyraży współczucia z powodu śmierci ZONY  
składają kolekcie i aktywnie kierownicy Klubu Motorowego „Tandem” przy Oddziale PTK HIL.

# SOLIDARNOŚĆ

## Wielkiej afery nie było?

W Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni NIK zakończyła działalność a podejrzania pracowników o nadużycia ze strony wielu osób tam zatrudnionych (także na kierowniczych stanowiskach) znalazły potwierdzenie.

Wykorzystywano dla celów prywatnych osoby zatrudnione w przedsiębiorstwie, wykonywano tu z materiałów zakładu szereg przedmiotów dla osób prywatnych i czyniono to na masową skalę. Bo jakże inaczej to nazwać jeśli oczekiwano na właściciela w tajnych magazynach 60 sztuk drzwi i okien? Magazynowano różne materiały budowlane (odrzewia, siatkę ogrodzeniową, blachę ocynkowaną, wapno) w pomieszczeniach przeznaczonych dla innych celów. Wywożono z zakładu różne przedmioty przy tak zorganizowanej kontroli wywozów, by... była ona najmniej skuteczna.

Korzystano z bezpłatnych usług świadczonych w godzinach pracy, podległych sobie pracowników i robili to ludzie, których obowiązkiem była kontrola przestrzegania dyscypliny pracy i prawa. W tym czasie, gdy zakład borykał się z trudnościami produkcyjnymi, gdy każda para rąk do pracy była cenna, hutnicy z Bochni pracowali na prywatnych budowach panów kierowników.

Sprzył takim nadużyciom ogólny balaagan panujący w Zakładzie i brak kontroli ze strony kierownictwa. Sprzyjała bez troska jeśli idzie o dokumentację. Także zwykły brak przyzwyczajenia i poczucia godności ze strony wielu osób, które wydawać by się mogło, powinny być szczególnie na to uczulone. Szwindle, i to sygnowane tytułami inżynierskimi i nazwiskami ludzi ogólnie szanowanych, czyniono przy projektach racjonalizatorskich. „Myśl techniczna” w przypadku jednego z „wdróżek” sprowadza się do zmiany oryginalnego elementu w urządzeniu (płaskownik z dwoma otworami na śruby) na zakup z importu samego płaskownika i wywiercenie w nim otworów! Autorzy wzięli za ten pomysł 73.843 zł. Ponadto 23 osoby pobrały „za współudział” 23.600 zł. Przy tym największa dola przypadła ściśle grupie dyrektorskiej. Gdy natomiast autorami projektu byli robotnicy, otrzymali oni po 2 tysiące za projekt, a kierownicy za współudział po 1900 złotych! Powszechnie wypłacano nagrody osobom, których udział w racjonalizacji był znikomy. Szczególnie wysoki udział w „racjonalizacji” miał w tym wypadku z-ca dyrektora d/s ekonomicznych L... przew. Rady Zakładowej.

NIK zobowiązał kierownictwo HiL nie tylko do wyciągnięcia wniosków organizacyjnych lecz także odwołania z zajmowanych stanowisk następujących osób: mgr Władysława Trzupka — z-cy dyr. d/s ekonomicznych za brak nadzoru nad całokształtem spraw ekonomicznych zakładu, co doprowadziło do rozluźnienia dyscypliny na odcinku pracy, płacy i gospodarki materiałowej oraz za współu-

dział w pobieraniu i wypłacaniu nieuzasadnionych nagród za przyspieszenie realizacji projektów wynalazczych. Mgr Franciszka Augustyna — kierownika Wydz. Wodnego za zatrudnianie pracowników w godzinach służbowych na prywatnej budowie, a także za pobieranie od pracowników „opłat” w zamian za zezwolenia na dodatkowe zatrudnienia w innych przedsiębiorstwach.

NIK wniósł o wyciągnięcie sankcji służbowych wobec inż. Mariana Lorangeo — kierownika Wydziału Profili Giętych za zatrudnianie pracowników w godzinach służbowych przy prywatnych robotach, brak nadzoru nieprzebieżanie dyscypliny pracy. Podobnych sankcji za podobne wykroczenia domagają się kontrolerzy wobec mgr inż. Stanisława Stanisławskiego, inż. Andrzeja Gila, mgr inż. Zdzisława Pluty, inż. Józefa Kasińskiego, mgr inż. Kazimierza Tokarczyka.

Wobec mgr inż. Wiesława Szopińskiego NIK domaga się sankcji z powodu stwierdzonych nieprawidłowości w gospodarce warsztatowej, mgr Jerzego Wojnara za rozluźnienie dyscypliny pracy w zakładzie — mgr inż. Stanisława Maja za brak nadzoru nad gospodarką warsztatową, Mariana Łącznego za nadużywanie uprawnień wynikających z zajmowanego stanowiska i brak nadzoru nad Strażą Przemysłową, mgr inż. Zenona Dzikko za dopuszczenie do gromadzenia zapasów w podręcznym magazynie (importowany mobilben) oraz tolerowanie ujawnianych przypadków picia przez pracowników na terenie zakładu, mgr inż. Władysława Kuliga za brak nadzoru nad gospodarką materiałową i dyscypliną pracy w Wydziale, mgr inż. Franciszka Pisarskiego za nieprawidłowe opracowanie założeń projektu racjonalizatorskiego i szkodliwe gospodarstwo zamówienie materiału z importu.

Inżynier Henryk Halota dyrektor Zakładu nie został podczas kontroli obciążony zarzutami bezpośrednimi, jego zasługi w uruchomieniu i rozwoju unikającej produkcji blach transformatorowych są bezsporne. Nie mniej ponosi odpowiedzialność za brak nadzoru i kontroli w zakładzie.

Co na to załoga? Pracownicy, a we wtorek odbyło się w Bochni zebranie w tej sprawie uważają, że prawo jest jedno dla wszystkich. Ci sami szefowie, o niezbyt czystych rękach w przypadku, gdy szeregowy pracownik popełnił drobne wykroczenie surowo karali. Za drobną kradzież zwalniają pracownika bezapelacyjnie, kierowano sprawę na drogę sądową. W tym wypadku, gdy chodzi o ludzi na eksponowanych stanowiskach, nie może być łagodniejszych sankcji. Uchwała Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” idzie w tym samym kierunku.

Pracownicy ZPH z Bochni nie widzą dalszej możliwości pracy z tymi osobami, jeśli dyrekcja Kombinatów nie podejmie zdecydowanych czynności — załoga skorzysta z przyśługującego jej prawa.

## Samorząd Pracowniczy kontra „Solidarność”?

(Dokończenie ze str. 2)

interesy rządu i ogólną politykę ekonomiczną państwa, nadzorowaną także poprzez banki i sądy. Dyrekcja poprzez współpracę z organizacją partyjną umożliwia partii realizowanie jej kierowniczej roli. Samorząd jest organem pochodzącym z wyboru i prezentuje wyłącznie partykularne interesy ekonomiczne załogi, której zyski zależą w największej mierze od zysków przedsiębiorstwa.

**A. Gorazd:** A zatem samorząd kontroluje by w przedsiębiorstwie działano oszczędnie, gospodarnie, sensownie i z głową, by w imię czyjegóż interesu nie robiono podarków z mienia przedsiębiorstwa, nie zawierano nierentownych umów, nie przyjmowano do pracy ludzi zbędnych bądź mało produktywnych.

**Jerzy Milewski:** Samorząd może spełniać swoją rolę poprzez prawo decydowania o podziale zysków, kontrolę by najlepiej pracujący zyskiwali najwięcej, wpływ na decyzje personalne w stosunku do kadry kierowniczej, może przeciwstawiać się związkowi zawodowemu. Działaczom związku grozić będzie utrata popularności jeśli ich ingerencje spowodują zmniejszenie zysku przedsiębiorstwa, a zatem i zarobków pracowników. Zakładamy, że w klarownym układzie rola związku zawodowego jest jasna i nie pełni on jak obecnie dodatkowych funkcji. Dba wyłącznie o warunki socjalne załogi, bhp, negocjowanie układu zbiorowego, dba o wczasy, kulturę, podnoszenie kwalifikacji zawodowych, lecznictwo, ma pewien wpływ na ustawodawstwo określające działalność przedsiębiorstw i ogólną politykę socjalną.

**Jaśko Merkel:** U nas w Stoczni dążymy do szybkiego powołania samorządu i uważamy, że wybory doń nie mogą być „puszczona” na żywioł. Osoby wchodzące w jego skład nie powinny być wybierane wyłącznie demokratycznie ani według klucza reprezentacji lecz

muszą doń wejść ludzie kompetentni lub umiejący korzystać z usług doradców. Uważamy, że musimy stworzyć listę kandydatów, traktowaną jako materiał agitacyjny. Nie sformułujemy takiej listy „Metalowic” ani też organizacja partyjna Stoczni, a zatem musi tę listę ogłosić „Solidarność”. Dopiero w oparciu o tę listę zamierzamy wystąpić do wyborów i będą to wybory nie poprzez delegatów lecz wybory powszechne. Zakładamy, że przewodniczącym zostanie kandydat, który otrzyma największą liczbę głosów. On dobierze sobie z osób wybranych Radę według własnego uznania. Gdyby postąpiło się w inny sposób, w Radzie znalazłyby się wyłącznie same wybitne indywidualności, które chciałyby realizować tu swoje przywództwo ambicje.

Słowem, gdy powołamy samorząd, gdy — jak jest naszą intencją — samorząd okrzepnie i zyska rangę „Solidarność” na jego rzecz pozbędzie się jednej z ról jakie spełnia obecnie. A jako związek zawodowy musimy się tych ról pełnionych przez nas w fazie gdy jesteśmy ruchem społecznym — pozbierać, uważamy także, że ktoś w rodzaju antagonisty jest związkowi zawodowemu niezbędnie potrzebny. Tylko wówczas — będzie on dobrze spełniał swoją rolę, gdy takiego antagonistę znajdzie w silnym i prężnym samorządzie pracowniczym, którego rola także jest dbałość o interes pracownika tylko rozumiana inaczej.

**A. Gorazd:** Ten schemat, zaprezentowany przez panów nie może funkcjonować w oderwaniu od realiów systemu ekonomicznego. A zatem system jugosłowiański czy Węgierski?

**Hans Szyk:** Jesteśmy zwolennikami systemu polskiego, oczywiście nie mamy na myśli obecnej sytuacji.

## „Solidarność” Rabki bada sprawę

Przed tygodniem pisaliśmy w „Głosie” o kolejnym znalezisku w złomie. Było tam 45 puszek konserw. Jak ustalono przesyłka pochodziła z Rabki, a producentem konserw był zakład masarski GS-u w tej miejscowości. Jak poinformowała nas prokurator Ewa Lang konserwy sygnowane znakiem tej wytwórni pochodziły z różnych serii, najświeższa puszka nosiła datę 9 lutego 1981, najstarsza 4 stycznia 1980. Musiały leżeć jakiś czas w złomowisku w swoim „macierzystym” zakładzie gdyż blacha była pordzewiała i nieszczelna.

Sprawą, po informacjach w prasie, zainteresowała się Komisja Koordynacyjna NSZZ „Solidarność” w Rabce. We wtorek przyjechał specjalnie do HiL przedstawiciel Komitetu Założycielskiego z GS Edward Kluska.

— Jak mnie poinformowano w naszej masarni, odstrawiono w tym czasie złom z tego zakładu. Zaręczano jednak, że pracownik przeglądał zawartość tej przesyłki i sprawdził, czy wysyłane puszki są puste. Jeśli znalazły się w złomie

pełne konserwy, nawet gdy ich zawartość była niejadłalna jest to dowód niedbalstwa, gdyż powinny zostać przeznaczane do przeróbki na mączkę paszową w Bacutulu. Będziemy zwracać baczniejszą uwagę na te sprawy. Podczas produkcji konserw, (a zakład ten produkuje ich dziennie około 2 ton), kilka, kilkanaście lub kilkadziesiąt sztuk „próbnych” nie nadaje się do

przechowywania. Normalnie opróżnia się je i zawartość przerabia ponownie.

### W Stoczni Gdańskiej

W dniach 14 i 15 kwietnia odbędzie się w Stoczni Gdańskiej im. Lenina spotkanie przedstawicieli wielkich zakładów pracy z całej Polski. W naradzie weźmie także udział delegacja z naszej Huty.

## Nie wystarczy przypiąć znaczek

Józef Sawa wiceprzewodniczący Komisji Wydziałowej P-60 w okresie ostatniego pogotowia strajkowego był bardzo częstym gościem w Sekcji Informacji. Raz przynosił książkę do przeczytania podczas nocnego dyżuru, innym razem pół litra mleka dla drukarzy z wydziałowych „remanentów”.

— Jestem starym pracownikiem — mówi — przez moje ręce przeszedł pierwszy wlewek przyjęty na nasz wydział. Kolejny z rąk tego, że wyprawiałem w ostatnią podróż kilkudziesięciu naszych współtowarzyszy pracy nazwali mnie Józefem Pogrzebnikiem. Ale nie tylko organizowałem pogrzeby. Gdy byłem przewodniczącym Rady Zakładowej w latach 60-tych, to także organizowałem na wydziale sprzedaż choinek, wycieczki tramwajem do cyrku dla rodzin naszych pracowników, opiekowałem się rodzinami po zmarłych kolegach. Jak dotąd niewieksza jest ta opieka ze strony zakładu. Proszę, oto dowód:

„Bardzo dziękuję za prezenty dla chłopców, bardzo ich Pan ucieszył, przez cały dzień malowali obrazki w książeczce. Z huty o nas się nawet nikt nie zapytał czy jeszcze żyjemy...”  
A. Kurowska z dziećmi.

Podobnie niewielu z naszych działaczy na wydziałach pamięta o emerytach i rencistach. Odeszli i ślad po nich ginie. Uważam, że musi być związek z pracownikiem aż do jego śmierci.

A program naszej komisji wydziałowej na najbliższy okres? Najpierw musimy się urządzić. Bo nie mamy pomieszczenia. Chcemy by nasza siedziba była na parterze, by każdy pracownik idący do szatni czy też z pracy albo do pracy miał nas pod ręką. Dwie, moim zdaniem, najważniejsze komisje to socjalna i placowa.

Myślę, że trzeba jakoś uregulować sprawę postulatów. Nie może być tak, że związek tylko przekazuje wyżej postulatów poszczególnych pracowników. Wnioski od ludzi powinny być przedyskutowane na ogólnym zebraniu, dopiero potem gdy ogół uzna je za słuszne dla siebie przekazywane do realizacji.

Nasze wydziałowe sprawy. Mamy za ciasną stołówkę, chcemy dobudować w niej antresole, okienko do wydawania z magazynu odzież dla pracowników trzeba tak usytuować by ludzie nie stali na deszczu i wietrze w oczekiwaniu na swoją kolejkę. Sanitaria wymieniliśmy w czasie pogotowia strajkowego, jest jeszcze dużo drobnych spraw, które trzeba załatwiać na co dzień. Zorganizowaliśmy z własnej inicjatywy przeszkolenie dla mistrzów w zakresie obliczania zarobków według nowelizowanych tabel.

Co sprawila nam największe trudności? Nie mamy znajomości tajników prawa, nie wiemy jak postępować w różnych przypadkach. Mam pretensję do KRH, że nie zorganizowano dla nas stałej pomocy prawnej. Nie ma żadnego prawnika, który doradziłby i wyjaśnił jak pewne sprawy załatwiać. Wala się teraz na głowę tak zwane sprawy międzyludzkie. Zajmują dużo czasu i szarpają nerwy. Także nie potrafimy jeszcze radzić sobie z tym, rozstrzygać zgodnie z prawem i w takich sprawach przydałby się nam bezstronny arbiter.

Notowała: A.G.

KOLUMNA NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”  
KOMITETU ROBOTNICZEGO HUTNIKÓW  
REDAGUJE: ANNA GORAZD

JERZY PIEKARSKI

## Budowanie człowieka — budowanie huty

Przewrotnym mottem tego filmu jest cytowana w jednej z jego scen strofa wiersza Broniewskiego: „My budujemy fabryki, my budujemy człowieka, na miarę naszych serc...” I gdyby tę miarę wyznaczał gigantyzm budowy Nowej Huty, to serca mielibyśmy wielkie, zaiste.

Psychologiczny wizerunek bohatera „Zagubionych uczuć” jest niezbyt skomplikowany. Chłopiec, zastępujący rodziców trojgu młodszego rodzeństwa, buntuje się w końcu i ucieka z domu, co kończy się udziałem w przestępstwie i szaleńczą jazdą porwaną „piętnastką”. Tramwaj wyrzuca go na wysypisko, z którego osuwa się, rozpaczliwie wzywając pomocy matki.

Film, powstały według opowiadania H. Mortkowicz-Olczakowej, jest o człowieku będącym produktem swojej epoki. Epokę tę raczkuje wtedy propaganda sukcesu ogłaszająca romantyczną i heroiczną. A była to epoka Pastrowskiego i entuzjastów „Stachanowa, „subotników”, czwórek murarskich i przedowników pracy. Polityczne mechanizmy kreowania wzorów znakomicie pokazał Andrzej Wałda w „Człowieku z marmuru”. Ale jego twórca miał ponad dwudziestoletnią perspektywę spojrzenia na czasy, o których mówił i możliwość chłodnej, analitycznej ich oceny. Film JERZEGO ZARZYCKIEGO powstał w bezpośrednim, chronologicznym sąsiedztwie z tą epo-

ką, bopaszem jedyntę o doświadczenia Października.

Dzisiaj możemy mówić o zmarnowanym entuzjazmie twórczących ją ludzi, o niewykorzystanym potencjale rozmienianym dla politycznej racji. Ludzie, których zasadniczym powołaniem miała być praca, często oligofreniczni, dla normy, dla planu, pozbawieni możliwości realizowania ideałów, nawet tych narzuconych im natrętnie, wprężeni w kierat trudnych do pogodzenia obowiązków stawali w obliczu dylematów, których rozwiązać nie umieli.

Czternastoletni Adam Mańczak wypełnia obowiązki głowy rodziny. Jego ojciec uznał swoją rolę za zakończoną, w chwili kiedy został ojcem po raz czwarty porzucając rodzinę dla kariery we władzach CRZZ. Matka zajęta przekraczaniem norm, po pracy dokształca się — jej marzeniem jest obsługiwać suwnice. To również szczebel kariery. Ich przypadkowe spotkanie wobec oficjalnej delegacji budzi niepokój związkowego działacza. Jednak Mańczakowa zachowuje dyskrecję. Nie korzysta również z oferowanej pomocy — chociaż ma już wiele może.

Przedownica pracy to nie była kto. Rozmawiają z nią zagraniczni dziennikarze. Jakże świetnie sobie radzi pracująca matka obarczona wcale liczną rodziną. Zarabia 1000 zł, a dzisiaj dostała 300 premii. A co za to może kupić? To pytanie zbyt docieklawe, bo

okazuje się, że nawet piłka, o której marzy pozbawiony dzieciństwa najstarszy syn, kosztuje więcej.

Chłopiec, w którym od dawna dojrzał bunt wobec obojętności otoczenia, braku zrozumienia przez matkę, który dostrzega niezasiłowany ciężar narzuconych obowiązków, w ucieczce szuka uwolnienia od obowiązków przykazanej, przedwczesnej dojrzałości.

Tendencyjnie skonstruowana fabuła filmu negatywnie przedstawiony obraz. Bo ucieczka możliwa jest tylko w jedną stronę — w stronę marginesu społecznego. Wyłamanie się poza obowiązujący, zrutylnizowany schemat, to jazda tramwajem pozbawionym motoru i rozpydanym przez pijanego łobuza. To nieuchronnie kończy się katastrofą. Smutne.

Film nie jest dziełem wybitnym. Trudno go ocenić nawet w kategoriach poprawności. Główny jego walor, to dokumentalność obrazu — autentyczne zdjęcia rozkopanego Centrum B, budynków wznoszonych wokół placu zwanego Centralnym, aleja, gdzie kiedyś faktycznie rosły róże, zgrzybiały dworzec krakowski, niezmiennego budki telefoniczne i także, rozklekotane tramwaje. Obraz podkreślony czarno-białym kontrastem taśmy i równie kontrastowym zestawieniem scen tworzących fabularny watek.

Zwrócić się do naszej redakcji listownie dwóch Czytelników „Głosu” z prośbą o wyjaśnienie co to ma być właściwie ta strefa ochronna wokół huty, o której dowiedzieli się z „Głosu”. Na ten temat miał nawet zostać zawarty zakład dwóch antagonistów i teraz chcieliby wiedzieć kto ma rację.

Bardzo nam podoba się, że dość często zwracają się do redakcji różni ludzie o wyjaśnienie pewnych kwestii. Mają wadać zaufanie i to na pewno cieszy. O sprawie strefy ochronnej moge coś więcej dziś napisać, dysponuję bowiem wiadomościami pochodzącymi z tzw. pierwszej ręki, bo od dyrektora technicznego huty.

Wokół każdego wielkiego zakładu przemysłowego, siłą rzeczy oddziałyującego niekorzystnie na środowisko, powinna być tworzona tzw. strefa ochronna, czyli rejon pod względem przyrodniczym specjalnie zagospodarowany. Rzecz jasna, że nie tak to zostało pomyślane przez specjalistów — ekologów, jak to sobie dotychczas wielu w naszej hucie wyobrażało. Cóż bowiem do tej pory konkretnie zrobiono? Ano niewiele zrobiono, prawie, że nie...

Nie może być bowiem brany za strefę ochronną ten niewielki i raczej rachityczny pas zieleni, którym oddzielono Kombinat od dzielnic. To raczej parodia prawdziwej strefy, to przystawiony plasterek zastosowany w miejscach... koniecznego leczenia. To po prostu, nie to!

Od wielu już lat mówilo się o konieczności założenia

## Plasterek na poważną chorobę?

strefy wokół huty, a wystarczał musiał ów nie nie znaczący „plasterek”. Nie było bowiem środków, nie było możliwości.

Teraz, wraz z rozpoczynaną modernizacją huty, wchodzi do realizacji również strefa ochronna. Z podjętych decyzji wynika, że będzie ona obejmować teren o powierzchni około 1500 hektarów. Okalająca Kombinat strefa ochronna będzie zakładana w dwóch etapach. Pierwszym z nich obejmie lata 1981—85, a drugim — lata 1985—95. Założenie opracowało biuro projektów. Wynika z nich, że teren strefy nie może zawierać żadnych upraw rolnych przeznaczonych na spożycie. Ma być to teren zalesiony, zazieleniony.

Nie znikną jednak zupełnie pola uprawne, z tym że hodowane na nich będą nie rośliny przeznaczone do bezpośredniego spożycia, ale wtórnie użytkowane, np. uprawy nasiennic. Kto zechce spośród mieszkańców będzie mógł z tej strefy się wyprowadzić: dla tych ludzi będą musiały się znaleźć mieszkania zastępcze.

Przedsięwzięcie, jak z tego widać, jest poważne i zakrojone na dużą skalę. Nie należy jednak sądzić, że już to rozwiąże sprawę ochrony środowiska. Nic podobnego, będzie to tylko u z p e t n i e działającego — modernizacja urządzeń, aby nie zatrutowały środowiska, instalowanie coraz skuteczniejszych urządzeń odpylających (elektrofiltrów o dużej wydajności), budowanie oczyszczalni ścieków i zakładania zamkniętych obiegów wody.

Te dwa kierunki działania, ściśle ze sobą spójne, mogą dopiero przynieść spodziewane efekty. Czekamy zatem czerwono na zapowiadaną modernizację jak i na strefę ochronną wokół Kombinatu!

(jd)

## CO NOWEGO W BIBLIOTECE TECHNICZNEJ?

Wiesław GRABOWSKI — Wiktor BABUL — „ODPROGRAMOWANIE MATEMATYCZNE”  
KSZTAŁCENIE METALI WYBUCEM”, dla inżynierów technologów przemysłu maszynowego.  
KRYSTYNA CIASTOŃ

# Branie łysego pod włos czyli o modernizacji huty inaczej

W 12 numerze „Głosu” redakcyjny kolega Jerzy Danek machnął sprawozdanie z dyskusji w klubie NOT pod optymistycznym tytułem: „...aby huta nie była uważana za truciela”. Jak przystało na „diabetskiego adwokata” sugestywnie namalował wizję radosnego modernizowania Kombinatu czyli... budowania prawie nowej huty w miejscu starej. A w tej wizji szczegóły: co zamknąć, rozbudować, zrekonstruować i rzędy cyfr wskazujących jak nam się poprawi. Na koniec podpisał się tuzinem inżynierów, więc czytelnik gotów pomyśleć, że w tej hucie tak się fraszują poprawą warunków pracy załogi i zmniejszeniem zanieczyszczeń że tylko patrzeć, jak za kilka nacię lat obok baterii koksoowniczych posadzimy salate.

Cieszę mnie te ochrono-środowiskowe zapędy, lecz jak się im dokładniej przyjrzyć, okazuje się, że jest to branie łysego pod włos. Raz palnęliśmy w historii głupstwo decydując się na budowę huty pod Krakowem. Jeśli dziś pójdziemy na koncepcję pozostawienia części surowcowej możemy liczyć na to, że nasi następcy ocenią nas jeszcze surowiej niż my tych którzy wybrali na lokalizację huty wieś Mogiła.

J. Danek pisze: Nikt nie bierze poważnie pomysłów zaorania huty... czy zlikwidowania całej części surowcowej? Czy aby na pewno? Tak się akurat składa, że jestem nieco zapoznany z problemem gdyż uczestniczę w pracach koła PKE w AGH. Pozwalam więc sobie zasugerować alternatywną propozycję modernizacji. Jak demokracja, to demokracja. Będą dwie wersje: Podumaj Czytelniku, która mądrzejsza. Sam nie ukrywam, że skłaniam się ku koncepcji przeprofilowania huty w zakład wyrobów gotowych, opracowanej przez PKE i „Solidarność”, a głównie przez doc. dr hab. Józefa Gęgę i doc. dr Ryszarda Gejzera.

## Najważniejsze założenia nowej koncepcji:

Hutę Lenina należy stopniowo przekształcić z huty surowcowej na przetwórczą. Umożliwi to etapowe przechodzenie załogi bez zmniejszenia jej liczebności do pracy w lepszych warunkach i o wyższym poziomie kwalifikacji, jak też zapewni lepsze wykorzystanie potencjału twórczego ogromnej kadry inżynierów i techników oraz zaplecza naukowego Krakowa. Utrzymanie prymitywnego przemysłu surowcowego w mieście pozbawionym wszelkich surowców potrzebnych w procesie technologicznym jest nade wszystko sprzeczne z rozsądkiem ekonomicznym.

Ponadto względy ekologiczne przemawiają za koniecznością likwidacji wydziałów surowcowych, jako głównych emiterów pyłów i zanieczyszczeń. Pamiętajmy, że Kraków ma wyjątkowo niekorzystny klimat. Najstarsze wydziały surowcowe jak aglomerownia nr 1, koksoownia, wielkie piece nr 1 i 2, oraz stalownia martenowska z racji zastosowanych rozwiązań technologicznych, zużytych i przestarzałych urządzeń, oraz braku odpowiednich instalacji ochronnych i oczyszczających, stanowią obecnie główne źródło zanieczyszczeń. Powinny one zostać zlikwidowane w pierwszej kolejności. (Oczywiście program jest rozpisany na wiele lat i sięga perspektywę w przyszły wiek.)

Należałoby natychmiast zaniechać modernizacji pieców nr 1 i 2, aglomerowni 1 i budowy nowej koksoowni. Ogromne środki (rzędu 30 mld) przewidziane na ten cel należałoby raczej przesunąć na szybką kontynuację i zakończenie rozpoczętych i wstrzymanych inwestycji w Hucie Katowice, obejmujących wielki piec nr 3, konwerty nr 3 (i ewentualnie ciągłe lanie) w stalowni koksoowni i aglomerowni nr 2. Dla tych inwestycji istnieje pełna dokumentacja, są zakupione urządzenia i jest nagromadzony potencjał wykonawczy. Zrealizowanie wymienionych wydziałów surowcowych w Hucie Katowice zmierzałoby do zaspokojenia potrzeb Kombinatu HIL przechodzącego stopniowo w hutę wyrobów gotowych. Przyjęcie do realizacji tej koncepcji jest warunkiem koniecznym dla prowadzenia emisji zanieczyszczeń z Kombinatu do wymaganych granic. Zmniejszyłoby to również zapotrzebowanie na nowe tereny do składowania wielkiej ilości odpadów i znacznie złagodziłoby ostry obecnie problem strefy ochronnej.

Zarysowana tutaj koncepcja wymaga oczywiście dokładnego rozpracowania merytorycznego przez resort hutnictwa i Komisję Planowania przy RM. Wymaga też określenia najważniejszego jej zakresu i przebiegu realizacji, a także wnikliwej analizy związanych z tą realizacją trudności. Np. określenia sposobu uzupełnienia bilansu gazowego Kombinatu, rozwiązania transportu wsadu z Huty Katowice, itp.

Projekt ten jest strategią rozwoju Kombinatu z zakładu o pełnym cyklu produkcji w zakład o wieloasortymen-

towej produkcji wyrobów gotowych, zgodnie ze strukturą zapotrzebowania na wyroby hutnicze w kraju. Należy jeszcze raz podkreślić, że nie przewidywane redukcji załogi, zakłada natomiast znaczny wzrost wartości produkcji.

Ponadto w zakresie ochrony środowiska zakłada doprowadzenie do właściwego stanu technicznego wszystkich zainstalowanych w Kombinacie urządzeń ochronnych i zapewnienie odpowiednich warunków ich ciągłej pracy. W zakresie ochrony wód na czoło wysuwa się konieczność znacznego nasilenia budowy końcowej oczyszczalni ścieków zaplanowanej do ukończenia dopiero w 1984 r. Do szybkiej realizacji tej inwestycji należy przystąpić Kombinatowi pełne środki (bez rocznego limitowania). Powinny też być realizowane zamierzenia Kombinatu dotyczące zamknięcia obiegu wodnego wielkich pieców, walcowni gorącej, walcowni siabing oraz rekonstrukcji oczyszczalni ścieków emulsyjnych.

W zakresie składowania i zagospodarowania odpadów należy szybko zrealizować budowę zakładu utylizacji szlamów żelazodajnych i przerobu żużli stalowniczych.

Przedstawiłem w zarysie program PKE i Solidarności. W ubiegłym tygodniu przysłuchiwałem się obradom zarządu koła PKE w AGH prowadzonym przez szefa koła dr Adama Gułę poświęconym temu problemowi. Uczestniczyło w nich wielu wybitnych specjalistów łącznie z przedstawicielem Kombinatu inż. Kazimierzem Kasprzykowskim, który przedstawił zmodyfikowaną koncepcję resortową. Wszyscy uczestnicy zebrania, z wyjątkiem inż. Kasprzykowskiego uznali, że koncepcja zaproponowana przez hutę jest w dalszym ciągu nie do przyjęcia i przedstawili wiele rzeczowych argumentów natury ekologicznej, ekonomicznej i technologicznej przemawiających za koncepcją PKE i Solidarności. W dyskusji zabierali głos: m. in.: prof. Anna Jankowska (AGH), prof. Andrzej Mannecki (AGH), doc. dr hab. Józef Gęga (AGH), doc. dr hab. Tadeusz Chwastek (AGH), mgr inż. arch. Aleksander Kalmus, doc. dr Ryszard Gejzer (OB), dr Adam Gula (AGH), dr Stanisław Augustyniak (IKS), dr Władysław Włodarczyk (AGH). Do szczegółów powrócimy w dalszych numerach gazety.

Na zakończenie nasuwa się tylko taka refleksja, że decyzje o wydawaniu miliardów powinni wydawać najwybitniejsi specjaliści. W przeszłości bowiem różnie to bywało.

LESZEK RAFALSKI

# Służyć humanitarnej idei...

Z tymi ludźmi, z honorowymi dawcami krwi, jestem związany przyjacielskimi więziami od dawna. Staram się propagować ideę, której tak namiętnie służą, staram się zawsze być z nimi. I dlatego nie żałuję wielu godzin wspólnie spędzonych w ub. piątek na konferencji sprawozdawczo-wyborczej Klubu HDK PCK Kombinatu HIL. Konferencja trwała do późnych godzin nocnych, ale wiele wynikło z niej pożytecznego. Przerodziła się bowiem w prawdziwy, niemal ogólnopolski sejmik działaczy PCK i HDK.

Stało się tak za sprawą bardzo licznego odzewu na zaproszenie wystosowane przez nasz hutniczy Klub HDK do innych bratnich klubów w kraju. W rezultacie mieliśmy zaszczyt i przyjemność gościć delegacje klubów HDK m. in.: Warszawy (z Huty „Warszawa” z Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, ze Szpitala Kolejowego i z pierwszego w Polsce Młodzieżowego Klubu HDK przy szkole samochoodowej), Zakładów Petrochemicznych w Płocku, Huty Aluminium w Koninie, WSK w Rzeszowie, Huty „Kościuszko” w Chorzowie, Kopalni Bełchatów, Huty Szkła w Krośnie, Elektrociepłowni Łódź oraz z Trzebnia.

Na tle takiej reprezentacji jakże blade wypadły gospodarze, myślę o hucie, a nie o Klubie HDK. Nie przybyli bowiem na obrady, wykazując całkowity brak zainteresowania prawdziwie społeczną, szlachetną działalnością rzeszy honorowych dawców krwi, przedstawiciele dyrekcji huty, organizacji zastępczo starych i nowych związków. Bar- esy, napatycznie został ten fakt przyjęty przez zebranych...

Natomiast delegacji naszej huty nie mieli się przed swymi gośćmi czego wstydzić. Działalność Klubu HDK, któremu przewodzą in-

Kazimierz Nowak, budzić tylko może ogromny szacunek. Jest to bowiem działalność pełna i coraz wyższym pułapie wymagań od siebie.

Nie obejdzie się tutaj bez paru przynajmniej danych obrazujących wyniki działalności Klubu. W roku 1976 Klub HDK Kombinatu HIL przeprowadził 10 akcji, uczestniczył w 134 pobraniach krwi dla chorych. 674 Jego członków oddało łącznie 188 litrów bezcennego leku, nie mającego dotąd w lecznictwie żadnego odpowiednika w syntetycznej postaci. I inne liczby, jak kłamrą spinające przebyte pracowite lata: w 1980 roku akcji przeprowadzono 36, pobrań krwi było 2857. W roku tym 1396 czynnych dawców krwi z huty oddało honorowo 954 litry krwi.

Klub wyróżniony został ufundowaniem mu sztandaru. Wykazał wiele inicjatyw organizując m. in. wycieczki celem wymiany doświadczeń, spotkania, szkolenia, prelekcje. Do kalendarzyka stałych, dorocznych imprez weszły zloty „Czerwonej Róży” — imprezy turystyczno-rozrywkowe zawsze stojące na dobrym poziomie. Aktualnie działają u nas kluby wydziałowe w liczbie 17, ponadto dwa kluby młodzieżowe (w męskim i żeńskim Hufcu OHP). Już ponad 70 pracowników huty wyróżnionych zostało Odznakami Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi PCK. Do grona tego należą m. in. Marian Czełusniak z ZB, Jan Pienkos z ZK, Stanisław Węglowski z P-60, Józef Kluska z ZM, Stanisław Konecki z P-65, Kazimierz Ziobrowski z P-63, Franciszek Zydorek z TE. Są w tym gronie również panie, a szczególnie Janina Dehowska z DL, która jako jedyna kobieta w Kombinacie HIL uhonorowana została Odznaką Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi. Ponadto — Paulina Malolepsza z W-17 i Zofia Kublińska z ZB.

Najpiękniejszą wizytówką działalności Klubu HDK huty stanowi oddanie do tej pory 2412 litrów krwi dla potrzeb krakowskich szpitali i klinik. Podkreślić także należy, że członkowie Klubu już 15 razy oddawali krew dla maluch pacjentów Szpitala Centrum

Zdrowia Dziecka w Warszawie. Przechadzili na ten cel w latach 1977—80 840 litrów krwi.

Podczas konferencji szandar klubu został udekorowany kolejnym honorowym wyróżnieniem, a na piersi działaczy zabłysły dalsze odznaki i wyróżnienia. Kazimierz Nowak, Marek Ślusarczyk i Franciszek Zydorek otrzymali Odznaki Zasłużonego Honorowego Dawcy Krwi II stopnia, Tadeusz Fleck, Czesław Jankowski, Jerzy Niedospiał, Henryk Czuch, Wiktor Sigmund, Zdzisław Niedziński, Henryk Schiff i Jan Mamak — odznaki III stopnia. Były ponadto dyplomy uznania, kwiaty i gratulacje, na które zresztą w pełni zasłużyli ci skromni ludzie, nie żałujący własnej krwi dla ratowania życia i zdrowia innych ludzi.

Ogłoszone zostały wyniki współzawodnicstwa między wydziałowymi klubami HDK. Na pierwszym miejscu uplasował się Klub przy TE (12.502 punkty), na drugim — Klub działający przy Zakładzie Stalowniczym (10.584 punkty) i na trzecim — klub przy Zakładzie Walcownicim Zimne Blach (9.883 punkty). Wyróżnili się efektami swej pracy kluby: przy ZO, W-17 i Wydz. Rur Zgrzewanych. Puchar Przechodni zdobył Klub HIL działający przy Pionie Głównego Energetyka.

A następnie długo i warto poczyta się dyskusja. Tyle mieli wspólnych spraw, tyle doświadczeń oraz planów na przyszłość, że rozmowy toczyły się jeszcze po godzinie 22 i nie wiem, czy zostały zakończone po przeniesieniu się do skromnego „M-2” posiadłości Klubu HDK HIL w budynku DMH. Do problemów, które tak zażarcie dyskutowano postaram się jeszcze wkrótce powrócić.

Prezesem Klubu HDK został ponownie wybrany inż. Kazimierz Nowak i co najważniejsze nikt z zebranych nie potrafił wskazać innej, równie godnej kandydatury...



Właściwie tematem środowego Plenum KD PZPR, w którym uczestniczył sekretarz KK — Jan Broniek, była ocena sytuacji społeczno-gospodarczej w nowohuckich zakładach pracy — dyskusja jednak znacznie poszerzyła krąg spraw.

Jednym z bardzo ważnych zagadnień była sprawa dążności dzielnicy do większej samodzielności i w związku z tym do zwiększenia uprawnień Naczelnika. Dotąd o sprawach nawet blahych decydował aż prezydent miasta. Za przykład podano — decyzje dotyczące oznakowania ulicy, lokalizacji altany śmietnikowej, godzin otwarcia sklepów itd., itd. Oczywiście są to przykłady celowo wybrane by zobrazować w jak banalnych sprawach wewnętrznieuczynowych tutejsze władze i urzędy miały niewiele do powiedze-

nia. Oczywiście w tym punkcie członkowie byli zgodni, natomiast zgłosili uwagi co do celowości np. tworzenia odrębnego Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej (który niedawno likwidowaliśmy), co do przydzielenia Naczelnikowi służby porządkowej — która, stwierdzono, na dobrą sprawę powinna być w ogóle zlikwidowana. Decentralizacja ta — mówił Michał Osiecki, Jan Grzesik — nie ma też sensu w przypadku szkolnictwa, bo wówczas przeniesienie nauczyciela z dzielnicy do dzielnicy jest już niemałym problemem. Generalnie oceniono: nie decentralizować tego, co powiększyłoby biurokrację, czyli wzrost administracji.

Ostra dyskusja wywiązała się przy zgłoszonej propozycji wprowadzenia zmian w ordynacji wyborczej. Jeden z członków Plenum wnioskował,

Z obrad Plenum KD PZPR

Pytania, opinie i wnioski:

- Czy o oznakowaniu ulic ma decydować prezydent?
- Autentyczna jedność ludzi pracy
- Propozycja zmian w ordynacji wyborczej

by większe zakłady pracy wybierały delegata bezpośrednio na Konferencję Krakowską (oprócz wyborów, których dokonano się na Konferencji Dzielnicowej). Dokład taką praktykę stosowano przy wyborze delegatów na Zjazd. Niezmiernie ważnym zagadnieniem obszernie omawianym

była efektywność gospodarowania nowohuckich przedsiębiorstw. Sytuację przedstawił dyrektor nowohuckiego oddziału NBP — Czesław Saller. Okazuje się, że pogłębiło się zjawisko nierównowagi rynkowej. Niektóre przedsiębiorstwa, a celowały w tym „Budostale”, dokonały nawet po-

nadplanowych wydatków funduszu płac bez uzasadnienia tego faktu wzrostem wydajności pracy. Efektywność gospodarowania ulega więc pogorszeniu. W tym określeniu mieści się również sprawa zbędnych zapasów materiałowych. Zabierający głos w dyskusji dyrektor Ściborowski z „Budostalu” zarzutów nie wyjaśnił.

Druzgocącej krytyce poddano budownictwo mieszkaniowe i określano — towarzyszącym. Nie będę temu zagadnieniu poświęcać większej uwagi gdyż już niejednokrotnie pisaaliśmy o nader skromnych wynikach mieszkaniówki, o braku przedszkoli, szkół, dróg dojazdowych itp.

Poruszano także dla partii przeciw jednej z najistotniejszych spraw — dotyczącej sytuacji politycznej. To dobrze — patetycznie ale i dobrze

zabrzmiął głos Henryki Winiarskiej — że w najcięższych chwilach ludzie pracy byli razem. Nigdzie — z tego, co wiem — w przedsiębiorstwach nie wysłuchano przeciwko partii. Partia i „Solidarność” rozwiązują razem wszystkie mniej czy bardziej konflikto- we sprawy. W tym bardzo brzemienym w wydarzenia półroczu (od września 1980 roku do 31 marca br.) z nowohuckiej organizacji partyjnej odeszły 632 osoby, głównie na własną prośbę.

Do spraw poruszanych na środowym Plenum powrócimy jeszcze, gdyż Uchwała zostanie podjęta dopiero dzisiaj. W związku z tym nie ustalono też terminu Dzielnicowej Konferencji.

HENRYKA ROSIEK

NA NOWY ROK MAMY 6229 MIEJSC

— mówi wizytator ds. przedszkoli — Joanna Sławiec

Każdego roku w kwietniu i maju dużo nerwów i emocji towarzyszy akcji rekrutacyjnej dzieci do przedszkoli na nowy rok. Denerwują się rodzice, denerwują się także dyrektorki przedszkoli, obawiają się rekrutacji i w Urzędzie Dzielnicowym koordynującym sprawy przedszkolnego wychowania. Dlatego też wychodzą z tym tematem odpowiednio wcześniej, by rodzice mieli obszerną informację we właściwym czasie i by mogli jeszcze dokładnie przemyśleć w jakiej formie zapewnić dziecku opiekę.

Od razu wyjaśniam, że w nowym roku szkolnym na terenie naszej dzielnicy będzie do rozdzielenia 6229 miejsc czyli prawie tyle samo co w roku ubiegłym.

Sytuacja więc utrzyma się na poziomie ubiegłego roku? — Pytam panią Joannę Sławiec.

— Tak można powiedzieć na podstawie danych liczbowych. Wiadomo jednak, że dzieci z roku na rok przybywa. Nie wiemy też ile w tym roku będzie zgłoszeń, ile więcej matek podejmie pracę zawodową itd. W tej chwili oczywiście mamy rozeznanie, które można nazwać „przymiarką przedszkolną”.

— Mniej miejsc niż zgłoszeń będzie jak zwykle w zespole osiedli mistrzejowickich — Złotego Wieku, Bohaterów Września, Piastów. Dochodzi też nowe osiedle Kombatan-tów, jest to enklawa w rejonie Zakładów Szklarskich na 3 tysiące mieszkańców. Trudna sytuacja jest w osiedlu Lotnisko Północ.

— Czy to znaczy, że dużo rodziców odejdzie z przysłowiowym kwitkiem?

— Tak proszę absolutnie nie pisać. Już od trzech lat w Nowej Hucie zapewniamy miejsce w przedszkolach wszystkim zgłoszonym dzieciom. Z tym, że nie zawsze na terenie „własnego” osiedla. Na tę ewentualność muszą się rodzice przygotować.

— Mistrzejowickie przedszkola są ogromnie przeładowane i dalek jest od egzystowania. Zgodnie z uchwałą Ministerstwa Oświaty oddziały maluchów powinny liczyć po 30 dzieci a starsze do 35 dzieci. Musimy respektować tę uchwałę z dwóch ważnych powodów — nauczyciele są przemęczeni i dzieci w grupie dochodzącej do 50-tki (w oddziałach mistrzejowickich) nie mają właściwych warunków wychowawczych, są znerwicowane. Dlatego też część dzieci, większa niż w ubiegłym roku zostanie skierowana do osiedli w starszej części dzielnicy. Dokładnie ile, będziemy wiedzieć w pierwszych dniach maja tuż po decyzjach Komisji Kwalifikacyjnych.

— Jak będzie wyglądało to skierowanie?

W osiedlach, w których zbiera się większa grupa dzieci nie przyjętych w miejscu zamieszkania funkcjonować będzie dowóz. Obecnie na przykład 120 dzieci z os. Piastów dowozi się do przedszkola w os. Hutniczym i Szkolnym. Dzieci z osiedla Bohaterów Września dojeżdżają do przedszkola w os. Górali.

Osobiście jestem za dowozem dzieci. Niedawno moje dziecko dojeżdżało do przedszkola nr 68 w os. Górali. Krótki dojazd dobrym autobusem był dla malucha frajdą a pobyt w nieprzeładowanym przedszkolu zapewniał spokój i dobre samopoczucie. Dlatego też jako matka chciałabym przekonać in-

nych rodziców do tej formy opieki, by nie bali się dowozów.

— Poza tym — uzupełnia p. Sławiec — zwykle te starsze przedszkola są lepiej wyposażone w urządzenia zabawowe, sprzęt, mają zabawki mniej zniszczone... przeważnie toną w zieleni. Dzieci tu mają lepsze warunki do wszechstronnego rozwoju.

Nie można przecież tłoczyć na siłę dzieci do jednej placówki gdy dwie — trzy byłoby potrzebne. To udręka i dla dzieci, i dla pracowników przedszkoli.

Odrębnie należałoby potraktować 6-latków. Wszystkie przecież muszą być przygotowane do podjęcia nauki w szkole.

— Jesteśmy skrupulatnie rozliczani z każdego sześciolatka. Część sześciolatków będzie uczęszczać normalnie do przedszkoli do tzw. zerówek. Pozostałe skierowane zostaną do ognisk organizowanych przy przedszkolach i szkołach.

— Czy o przyjęcie do ogniska należy się również ubiegać?

— Szkoły prowadzą rejestr sześciolatków w swoim rejonie. Należy sprawdzić czy dziecko znajduje się w tym rejestrze i poprosić o ognisko. Poza tym przedszkola, w których dziecko nie dostało się do zerówki będą proponowały inną placówkę w starej części dzielnicy lub ognisko.

Przy okazji przedszkolnych problemów chciałabym poruszyć jeszcze sprawę opieki lekarskiej i wyżywienia.

Głośno się mówi, że ponad połowa dzieci w wieku przedszkolnym ma wadliwą posta-

wę czy to z powodu skrzywień kręgosłupa, płaskostopia czy innych schorzeń. Mówi się głośno ale prawie nie robi się w tym kierunku. Dwie poradnie — medycyny wieku rozwojowego i ortopedyczna nawet w minimalnym stopniu nie mogą oczywiście sprostać potrzebom dzielnicy, która wielkością przerasta wiele miast wojewódzkich. Poza tym wielu rodziców o tym mówi a i sama miałam okazję przekonać, że doktor Frankowski z poradni wad postawy nader optymistycznie traktuje zgłaszane przypadki, często wadę przypisując przyzwyczajeniu przy tym nie radząc, jak dziecko można odzwyczaić na przykład od „łikowania do środka”...

Przedszkola nie mają sal gimnastycznych, nie wszystkie też mają duże halle by można prowadzić gimnastykę korekcyjną. Proponuję więc by utworzyć na terenie dzielnicy (w przedszkolach mających warunki) kilka punktów konsultacyjnych. Trzy — cztery — byłoby to niemałe osiągnięcie. Tutaj lekarz specjalista powiedzmy raz w miesiącu konsultowałby te dzieci, sprawzał postępy i określał rodzaj ćwiczeń na następny miesiąc. Bo to przede wszystkim duża praca dla rodziców na co dzień; nawet przecież kilkudziesięciominutowe ćwiczenia tygodniowo nie rokują pełnego powodzenia. Poza tym nie ma warunków, jak już wspominałam, by objąć wszystkie dzieci gimnastyką korekcyjną nie wszystkie też zostają w porę dostrzeżone, gdyż opieka lekarska w przedszkolach też daleka jest od doskonałości.

HENRYKA ROSIEK

Mleka brak — jest „jabłczok”

Środa, godzina 6.30 rano. Sklep „Spolem” nr 4030. Długa kolejka ludzi czeka na mleko, którego jeszcze nie dostali. Kobiety się denerwują. Trzeba obudzić dzieci, dać im śniadania, wyprawić do szkoły, do przedszkola. A mleka nadal nie ma, chociaż w pobliskim „Serowicie” sprzedają tego podstawowego artykułu rozpoczyna się punktualnie o godzinie szóstej.

Obok, na stoisku cukierniczym, dziwny ruch. Wnoszone są skrzynie z winem owocowym, tak niestety popularnym w niektórych kregach społeczeństwa „jabłczkiem”. Sprzedaż trwa już od szóstej. Bez kolejki, bez ograniczeń. Można kupić pięć, a nawet więcej butelek.

Dochodzi siódma. Mleko wreszcie jest. Po jednej butelce na osobę. Wystarczy na pół godziny sprzedaży. A wino jest w dalszym ciągu, skoleknie ugodno. Zataczający się klienci bez przerwy przychodzą po nowe butelki.

Przypominam sobie dyskusję w TV i w Polskim Radiu dosłownie sprzed miesiąca. Była w nich mowa o tym, że nie będziemy już produkować tanich win owocowych, których spożywanie jest pierwszym krokiem do sięgnięcia po coś znacznie mocniejszego. Zapewniał o tym również sekretarz generalny SKP z Warszawy, bawiący w Nowej Hucie w lutym br. Zużywane do „jabłczoka” owoce i cukier, miały zasilić przemysł spożywczy, produkujący soki i dżemy, których brak jest dotkliwie odczuwany przez klientów.

Od kilku tygodni trwają w telewizji pogadanki, których tematem jest walka z plagą alkoholizmu w Polsce. Prowadzi je znana nam dobrze red. Ewa Piątkowska, od lat zajmująca się innym ważnym programem — „Raportem w sprawie dzieci niczych”. W tych antyalkoholowych odcinkach dyskutują różni ludzie, którzy mają cokolwiek do po-

wiedzenia na wspomniany temat. Zaczęło się więc nareszcie coś działać. Wiadomo, jednak, że teoria i pobożne życzenia bardzo daleko odbiegają od praktyki. W sklepie, podczas „konfrontacji” mleka z winem slyszalo się różne głosy klientów.

— Znowu nas rozpijąją? Dlaczego przedtem alkohol sprzedawano dopiero od godziny jedenastej, a teraz już od szóstej rano?

— Po co produkujemy to winiństwo? Nie szkoda na to surowca?

— Mówi się ostatnio tak dużo o walce z pijaństwem, podaje się przerażające liczby, i co? Znowu ten przeklęty jabłczok!

Trudno przytoczyć wszystkie głosy oburzenia, jakie usłyszałam. Jedno jest pewne — nie można iść szerokim frontem przeciwko wielkiej pladze społecznej, z równoczesnym ułatwianiem zakupu alkoholu. Ma to miejsce w wielu sklepach spożywczych

w Nowej Hucie, do których tak zwany „sikacz” płynnie nieprzerwanym strumieniem. Potwierdza się jeszcze raz, słysząc od lat, obawa ludzi, że „czegoś jak czego, ale alkoholu w Polsce nigdy nie zabraknie”.

W tym tygodniu uczestniczyłam w zebraniu członków Klubu „Abstynent”. Mówiono z uznaniem o wprowadzeniu do programu TV problemów alkoholizmu. Z pewnością jest to pocieszające, że sprawom tym nareszcie poświęca się nieco uwagi. Istnieje jednak obawa, że będzie to jeszcze jedna akcja, która prędzej czy później zostanie zakończona, bez doprowadzenia problemu do końca.

Były słuszne wnioski i propozycje. Jak wynika jednak z przytoczonych faktów, nie bardzo przejmują się nimi przemysł spożywczy. Czyżby nie miał co robić z zapasami owoców i cukru? A gdzie jest Wydział Handlu Urzędu Dzielnicowego? Najwyższy czas myśleć samodzielnie i podejmować szybkie decyzje, zgodnie z odczuciami społecznymi. D. RYBARCZYK

KONKURS RYSUNKOWY DLA UCZNIÓW KLAS V—VIII

Zarząd Oświatowy ZBoWiD i Wydział Oświaty w Nowej Hucie ogłaszają konkurs rysunkowy dla uczniów szkół podstawowych klas V—VIII. Temat konkursu w Miesiącu Pamięci Narodowej brzmi „Narod polski w walce z hitlerowskim najeźdźcą”.

Zadaniem uczestnika konkursu jest samodzielne przedstawienie dowolną techniką (rysunek, pastel, akwarela itp.) na arkuszu o wymiarach nie większych jak 60x40 cm — wybranego fragmentu, epizodu, sytuacji z czasów wojny i okupacji.

Przystąpienie do konkursu zgłaszają dyrekcje szkół do Wydziału Oświaty UD w terminie do 15 kwietnia.

Konkurs składa się z dwóch etapów — eliminacji szkolnych i ogólnodzielnicowych. Wyroznione prace szkoły przesyłają do dnia 30 kwietnia do organizatorów konkursu. Tutaj Sąd Konkursowy dokona oceny prac — z najlepszych zostanie zorganizowana wystawa a autorzy otrzymają cenne nagrody.

Każda praca powinna być podpisana i zatytułowana — „Konkurs ZBoWiD”. (R)

Czytelnicy piszą

KONIEC PSIEJ SWAWOLI

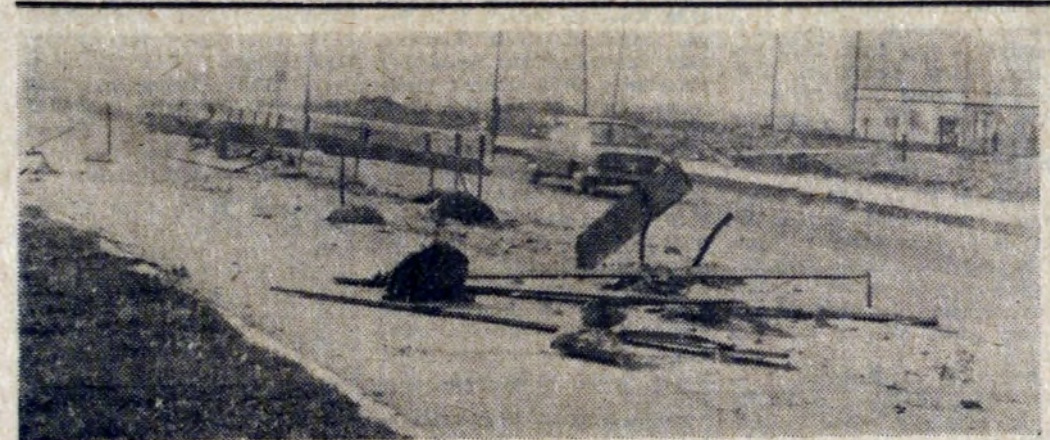
Pragniemy przypomnieć wszystkim posiadaczom psów o istnieniu rozporządzenia Ministra Spraw Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Rolnictwa oraz Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 14.08.1974 roku.

W rozporządzeniu w punkcie 2 i 3 czytamy: „psa należy prowadzić na smyczy i zaopatrzyć w znaczek rejestracyjny, zwalnianie psa ze smyczy jest dozwolone jedynie na terenie mało uczęszczanym przez ludzi, czyli poza terenem miast i osiedli”.

Punkt 3 mówi: „psów nie wolno wprowadzać do sklepów, przychodni lekarskich oraz biur i urzędów”.

Zapytujemy więc odpowied-

nie organa władzy terenowej, dlaczego tak ważne dla bezpieczeństwa mieszkańców rozporządzenie jest w niejasny sposób egzekwowane? Wzrostarczy przeżyć się przez osiedla aby zobaczyć kilkanaście psów różnej rasy luzem biegających po ulicach. Także w naszych sklepach spożywczych spotykamy psy obwąchujące towary, należy więc uczulić władze porządkowe, aby od tych obywateli którzy łamią zarządzenia i puszczają psy luzem zastosować kary tak jak stosuje się wobec kierowców za łamanie kodeksu. Mamy nadzieję, że nastąpi to od zaraz, ponieważ siedem lat istnienia rozporządzenia nabrało mocy urzędowej już na pewno. Należy podkreślić, że największą samowolą cieszą się brudne czworonogi waleśające się bez właścicieli na osiedlu Na Stoku w dzielnicy Nowa Huta. (Nazwisko i adres znane redakcji.)



Wiosenne nieporządky dostrzeżliśmy w rejonie osiedli Lotnisko Północ — XX-lecia.

S. GAWLIŃSKI



Być może, że artykuł ten wywoła mnóstwo kontrowersji, ale nie szkodzi. Dyskutować trzeba, byle bez zacie trzewienia i niezdrowych emocji. Lepiej wykuwać przyszłość w ogniu dyskusji niż walki.

Od wielu lat mówiliśmy, niestety tylko prywatnie, bo trudno było na te tematy prowadzić poważne dysputy prasowe, o nienormalnych i niesprawiedliwych kryteriach przyjęć na studia wyższe. Chłopiec, który egzamin wstępny zdał słabutko i w szkole średniej też się nie wyróżniał, nagle dostawał się na studia wyższe, ponieważ dołączano mu punkty za pochodzenie. W efekcie odpadał

po pierwszym semestrze, blokując jedynie miejsce zdolnemu koleśce, którego jedyną

Powinny się liczyć zdolności

Nie chodzi o dyskryminację!

wina było posiadanie np. ojca inżyniera, a więc pracownika umysłowego, czyli inteligenta. Punkty za pochodzenie może i były uzasadnione w pierwszych latach po wojnie, aby

młodzież robotniczą i chłopską przyciągnąć do szkół wyższych, stworzyć jej szansę, której była kiedyś pozbawiona. Ale dzisiaj? Ileż tej właśnie młodzieży zdobyło wykształcenie wyższe i dzisiaj jej dzieci nie mają równych szans w dostaniu się na studia, ponieważ już mają pochodzenie inteligentkie!

Usłyszałam przed kilku dniami w Polskim Radiu relację z pewnego zebrania, na którym między innymi przemawiał jakiś robotnik, wnosząc ogromne pretensje, że zanoszą się na dyskryminację młodzieży robotniczej i chłopskiej, ponieważ odbiera się jej punkty za pochodzenie. Nie wiem, od

jedynie po to, abyśmy mieli więcej panów magistrów różnego rodzaju, dla których w końcu brak miejsc pracy w zawodach zgodnych z kierunkiem studiów.

Odpyły młodzieży rolniczej ze wsi jest dzisiaj nie bez przyczyny mocno krytykowany i skutki takiej polityki odczuwamy absolutnie wszyscy na własnej skórze, a raczej na żołądkach. Oczywiście nie można niczego generalizować. Ze wsi wywodzi się wielu znakomych pracowników naukowych, artystów, aktorów, kadry technicznej. Ale to właśnie potwierdza moją tezę, że studia powinny być tylko dla młodzieży zdolnej, utalentowanej, obojętne z jakich kręgów społecznych się wywodzi.

Myszę więc, że projekt likwidacji wszelkich przywilejów dla kandydatów na wyższe studia, a więc zniesienie rozmaitych punktów za pochodzenie, przynależność itp. jest jak najbardziej słuszne, celowe i konieczne do przeprowadzenia. Jest niezbędnym elementem demokracji życia w kraju, na której wszystkim nam powinno zależeć.

Jeżeli ktoś jest innego zdania — prosimy o listy. Chętnie zamieścimy je w „Głosie Młodych”. (DR)

kiedy pochodzenie jest zasługą czy winą młodych ludzi, nie wiem też, czy słusznie pcha się młodzież na studia, niezależnie od zdolności, umiejętności studiowania, a

W MAJU — NA WCZASY

Ośrodek Wczasów i Kolonii zawiadania, że posiada wolne miejsca na wczasach wypoczynkowych w maju br. w domach wczasowych FWP oraz w ośrodkach własnych w Koninkach i Krościenku, na 14 i 7 dni.

Ponadto posiadamy jeszcze skierowania na wczasy lecznicze 21-dniowe w Iwoniczu-Zdroju w turnusach od 24. 04. do 17. 05. oraz w Krynicy-Zdroju od 23. 04 do 13. 05 i 13. 05. — 4. 06.

Wszystkich chętnych prosimy o zgłoszenie się w Ośrodku Wczasów i Kolonii, bud. „S”, klatka „B”, pok. nr 16.

KABARET „PIWNICY POD BARANAMI” WYSTĄPI W SALI TEATRALNEJ HIL

W sali teatralnej Huty im. Lenina 27 kwietnia br. (poniedziałek) o godz. 13 oraz 15 Kabaret „Piwnica pod Baranami” występuje dla załogi Kombinatu HiL. Informacji udziela i karty wstępu rozprowadza KRH „Solidarność”, bud. „S”.

KOLONIE LECZNICZE I ZDROWOTNE DLA DZIECI

Tradycyjnie, corocznym zwyczajem Rada Główna Związku Zawodowego Hutników organizuje kolonie leczniczo-sanatoryjną w Wieńcu Zdroju. Orientacyjne terminy turnusów:

- I od 11.05. do 4.07. 81 (dla dzieci szkół podstawowych).
● II od 5.07. do 22.7. 81 i III od 29.07. do 21.08. 81 (wyłącznie dla młodzieży szkół ponadpodstawowych w wieku od 13 do 18 lat).

Leczeniem zostają objęte schorzenia reumatyczne, choroby układu krążenia, ewentualnie wady postawy i schorzenia narządu ruchu z zachowaną zdolnością samodzielnego poruszania się.

Rodzice i opiekunowie zainteresowani tą formą leczenia proszeni są w terminie do 13.04. 81 włącznie o zgłaszanie się bezpośrednio w Ośrodku Wczasów i Kolonii celem otrzymania szczegółowej informacji na powyższy temat. Po tym terminie zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Kolonia zdrowotna zostanie zorganizowana przez Kombinat HiL w Swinioujściu dla 160 uczestników w III turnusie od 27.07. do 16.08. 81 — ze schorzeniami dróg oddechowych. Leczenie inhalacyjne itp. Warunkiem udziału w kolonii jest uzyskanie karty w komórkach organizacyjnych Kombinatu HiL zatrudniających rodziców i opiekunów, na przeprowadzenie dodatkowych badań specjalistycznych (bez karty kwalifikacyjnej).

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy prowadzący zagadnienia socjalne w komórkach organizacyjnych HiL.

W „Kuźni” o Japonii

W Klubie „Kuźnia” w os. Złotego Wieku, trwa obecnie wystawa prac Marka Bałata, zdobywcy 2-giego miejsca w konkursie na grafikę marca br. Ten młody, niezwykle utalentowany ubiegłoroczny absolwent ASP, w chwilach wolnych od profesjonalnych zajęć, z pełnym zaangażowaniem zajmuje się studiowaniem wszystkiego co ma związek z Japonią. Wprawdzie nie udało mu się jeszcze odwiedzić tego pięknego, egzotycznego dla nas kraju — znajomość jęz. w sprawach związanych ze zwyczajami i kulturą japońską, jest bardzo duża. Opanował

naвіть w pewnym stopniu trudny japoński język.

Od dwóch lat Marek trenuje kendo i w ubiegłym tygodniu z jego inicjatywy w Klubie „Kuźnia” odbyły się pokazy tego wywodzącego się ze starych japońskich tradycji, sportu. Pokazy zostały poprzedzone filmem o Japonii, który komentował (doskonala polszczyzną) lektor języka japońskiego na UJ i trener działającej na terenie Krakowa sekcji Kendo, dr Mitsuaki Yagi. Pokazy zgromadziły sporą grupę młodych a także i dorosłych widzów.

DOKĄD PÓJDIEMY?

Placówka Centralna DKK HiL ul. Majakowskiego 3

10. IV. godz. 19.00 Dyskusyjny Klub Filmowy „Kropka”. Projekcja filmu „Zyciorus” reż. K. Kisielowskiego.

16. IV. godz. 12.00 w cyklu Doskonalenia Zawodowego Pracowni Upowszechnienia Kultury. „Specyfika teatru otwartego” — mówi Edward Chudziński.

Klub Kuźnia DKK HiL os. Złoty Wiek 14

10. IV. godz. 16.30 Dyskusyjny Klub Filmowy „Kuźnia”. Sekcja dla młodzieży — film „Wyspa zboczyców” prod. polska, godz. 19.00 Sekcja dla dorosłych — film „Jak żyć” reż. Marcela Łozińskiego prod. polska.

12. IV. godz. 15.00 i 17.00 „Niedziela z Bajką”. Spektakle teatru z Bielska-Białej nt. „Żyrafa czy tulipan”.

14. IV. godz. 18.00 „Pasje i pasjanse” Barbary Szczepańskiej Herman (program literacko-muzyczny).

Klub Śródpole DKK HiL os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a

13. IV. godz. 18.15 „Wilina ach Wilina” — Wilno w przeobrażach Jerzego Danka.

14. IV. godz. 18.15 „Dzień dla Hotelu” — Hotel nr 18.

Klub Kombatanta ZBoWiD DKK HiL os. Górall 23

16. IV. godz. 17.00 Z cyklu „Rozwój stosunków polsko-niemieckich” — prof. Marian Zgórniak omawia sprawę Polski w I wojnie światowej.

PIĄTEK — Program I — sportowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 15.30 Nurt. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 Kółko graniaste. 17.00 Mag. motoryz. 17.20 Lekarz radzi. 17.30 Świadkowie. 17.50 Hrabia Gaston — serial franc. 18.50 Dobranoc. 19.00 Monitor Rządowy. 19.30 Dziennik. 20.15 Antonio das Mortes — film braz. 22.10 Listy o gospodarce. 22.55 Dziennik. 23.10 Zapraszamy do nas — pr. satyr. Program II — 16.30 J. franc. 18.20 Sekrety kina. 18.30 Latający Holender. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.15 Uśmiech spod parasola. 20.45 Bluesy Romana Śliwonika. 21.10 Czy powróci piekło kobiet? 21.40 24 godziny. 21.55 Niemann bohaterowie — serial sens. SOBOTA — Program I — 7.55 Dla rolników. 9.30 Człowiek, Ziemia, Kosmos. 10.00 Militarista. 10.30 Mag. polonijny. 11.00 Wspomnienia o prof. Drzewieckim. 11.50 Potyczki ze sportem. 12.50 Człowiek i gwiazdy. 14.15 Przerwany lot — film pol. 15.40 Dyskoteka czy piwo? 16.00 Dziennik. 16.15 Skakanka. 16.45 Liv Ulmann. 17.30 Wkrzyknik. 17.45 Mar.

PROGRAM TELEWIZJI
Sześciu Kontynentów. 18.40 Bajka dla dzieci. 14.25 Los Lotka. 14.40 Przygody Sindbada. 15.05 Rezerwy bez granic. 15.30 Przedmiot miesiąca. 15.40 Pr. rozrywkowy. 16.05 Szansa. 16.45 Warszawianka. 17.10 Fytania na dziś. 17.40 Leśna balada — rep. film. 18.10 Godzina z Waldemarem Łysiakiem. 19.05 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.20 Orle skrzydło — film ang. 22.05 Sportowa niedziela. 22.35 Kabaret Olgi Lipińskiej. 23.15 Książki Teodora Farnickiego. Program II — 9.45 Ofensywa kwietniowa. 10.15 Misja. 11.10 Przeboje tygodnia. 12.10 Na ziemi Saławata — film dok. 12.55 Teatr TV — Gdy miasto śpi. 14.15 Do wynajęcia mieszkanie z dzieckiem — film radz. 15.30 Popołudnie fauny i flory. 16.15 Pr. rozrywkowy. 16.45 Mag. sportowy. 18.00 Stereo i w kolorze. 19.30 Dziennik. 20.15 Mozart w teatrze marionetek. — film muz. 21.15 Public. sportowa. 22.00 Prawdziwy koniec wielkiej wojny — film pol. PONIEDZIAŁEK — Program I — 13.00 TTR. 15.30 Nurt. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 17.00 Cztery pancerni i pies. 17.55 Pamięć — rep. film. 18.15 Impulsy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 20.00 Teatr TV — Judasz z Kariotihu. 21.35 30 minut z architekturą. 22.25 Dziennik. Program II — 16.30 J. niem. franc. i ros. 18.00 Ballady W. Karolaka. 18.30 Muppet Show. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 Spotkania w drodze. 20.30 Gość Studia Bis. 21.50 24 godziny. 22.00 Wizyta — film obcy. WTÓREK — Program I — 6.00 Dla rolników. 9.55 Dla szkół. 15.30 Tel. Klub Seniora. 16.30 Dziennik. 16.15 Obiektyw.



OBYWATEL STANISŁAW BARANIK POSEŁ NA SEJM PRL

1.400 i 800 zł miesięcznie. Przy opracowywaniu tych propozycji kierowano się przede wszystkim następującymi względami:

W związku z zapytaniem Obywatela Posła na ostatnim posiedzeniu Sejmu dotyczącym stanu prac nad wprowadzeniem zwiększonych płatnych urlopów dla matek wychowujących małe dzieci, w nawiązaniu do mojej bezpośredniej wypowiedzi w Sejmie, uprzejmie wyjaśniam, co następuje:

W dniu 9 stycznia br. Ministerstwo Pracy, Plac i Spraw Socjalnych przekazało Związkowi Zawodowemu oraz niektórym innym organizacjom społecznym projekt aktu normatywnego w sprawie zwiększenia pomocy dla matek przerywających pracę dla wychowania dzieci. W projekcie tym przewiduje się wprowadzenie do konsultacji dwu wariantów rozwiązań. Obydwa stanowią o tym, że z zasiłków wychowawczych będą mogły korzystać kobiety, które mają prawo do trzyletnich urlopów bezpłatnych oraz że zasiłki będą uzależnione od stopnia zamożności rodziny. W rodzinach o dochodach na jedną osobę powyżej 3,5 tys. zł zasiłki wychowawcze nie przysługiwałyby.

Wariant I zakłada, że zasiłek wypłacany będzie przez rok i wynosić będzie 1500 zł przy dochodzie na osobę do 2 tys. zł miesięcznie, 1000 zł przy dochodzie między 2-2,5 tys. zł oraz 600 zł miesięcznie przy dochodzie między 2,5 a 3,5 tys. zł.

Wariant II zakłada, że wypłata zasiłków trwać będzie do ukończenia przez dziecko jednego roku życia (czyli krócej), ale za to z wyższym zasiłkiem, odpowiednio: 2.000,

możliwościami finansowymi Państwa, zwłaszcza w kontekście konieczności rozwiązywania również i innych pilnych problemów, zwłaszcza pilną potrzebą podwyżki świadczeń emerytalno-rentowych oraz zasiłków rodzinnych.

potrzebami rynku pracy, zwłaszcza w warunkach zmniejszających się zasobów pracy, co nakazuje szczególną rozwagę przy decyzjach powołujących dezaktywizację młodych kobiet na dłuższe okresy.

zapewnienie pomocy Państwa w pierwszym, najtrudniejszym dla rodzin okresie wychowywania dziecka; proponowana wysokość zasiłku stanowiłaby istotną pomoc zwłaszcza, że uzupełniona będzie rosnącymi zasiłkami rodzinnymi.

Propozycje te były również przedmiotem dyskusji Sejmowej Komisji Pracy i Spraw Socjalnych.

Informując o powyższym pragnę nadmienić, że dalsze prace nad wprowadzeniem zasiłku wychowawczego uzależnione są od zajęcia stanowiska przez wszystkie organizacje społeczne, do których skierowano projekt do uzgodnienia.

Mimo niemal 3-miesięcznego okresu od wysłania projektu do uzgodnienia, Ministerstwo do chwili obecnej nie otrzymało odpowiedzi od niektórych organizacji m. in. od Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność” oraz od Komisji Porozumiewawczej Branżowych Związków Zawodowych.

Minister Pracy, Plac i Spraw Socjalnych

Z satysfakcją odnotowujemy, że temat ten i interpelacja poselska wywołane zostały listem otwartym do posła S. Baranika red. A. Gągądz publikowanym w styczniu.

JAK URZĄD NIE POWINIEN DZIAŁAĆ

Sprawa, z którą trafił aż do naszej redakcji rolnik ze wsi Baranówka — pan Antoni Kasza kwalifikuje się do tematu z jednej, kwiecistej łączki — jak urząd nie powinien działać. Więc jak nie powinien...

W 1967 roku rozbudowywano gminną drogę, zabrano przy tej okazji kawałek gruntu ornego Antoniego Kaszy. Choc areał ziemi został uszczuplony, rolnikowi nadal od lat nalicza się podatek jakby uprawiał całość. Oczywiście tenże zwracał się kilkakrotnie do Urzędu Gminnego w Kocmyrzowie-Luborzyca. I co? — I nic proszę pani. W ogóle urząd nie reaguje. Na kolejne, ostatnie pismo z dnia 18 stycznia br. nie pofatygowano się odpowiedzieć!

— Ja nie nie chce, tylko żeby mi odliczyli ten kawałek niemi od podatku. Po co main płacić za coś czego nie użytkuje.

To wszystko jest słuszne i logiczne, nie trafia jednak do uszu rnych komórek urzędniczych. By panowie obudzili się tej wiosny i w końcu po czterech latach podjęli decyzję w sprawie przecież nie epokowej trudności — opisany przypadek podajemy jako przykład urzędowania nie na miarę naszych czasów. (R)

16.30 Struś Pedziwiatr. 16.30 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.20 PKF. 17.30 Klinika zdrowego człowieka. 18.00 TV Młodych. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.15 Sól ziemi — serial radz. 21.30 Forum ekonomistów. 22.10 Śląski pejzaż. 22.40 Dziennik. Program II — Sól ziemi. 11.10 Sensacje z przeszłości. 11.40 Klinika zdrowego człowieka. 16.30 J. ang., niem. i franc. 18.00 Kino dla dzieci. 18.30 Pegaz młodych. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 Sensacje z przeszłości. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 Wieczór filmowy. Środa — Program I — 6.00 Dla rolników. 16.00 Dziennik. 16.15 Obiektyw. 16.30 Michalki. 17.00 Los. Lotka. 17.10 Dom i my. 17.30 Sport. 18.20 Klub dobrej książki. 18.50 Dobranoc. 19.00 W świecie dzikich zwierząt. 19.30 Dziennik. 20.00 Teatr TV — Klaudia. 21.25 Powrót majora — rep. film. 21.55 Poezja i muzyka. 22.20 Dziennik. Program II — 10.00 Szkiełko i oko. 11.30 Klub dobrej książ-

Redakcja nie odpowiada za ewentualne zmiany w programie.

# HUMOR I SATYRA

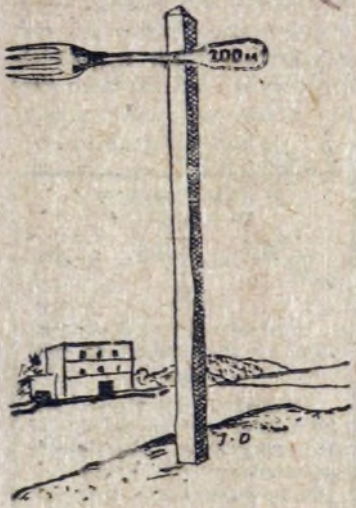
## GRUNT TO REKLAMAI

Zawsze uczono nas, że reklama jest dźwięgią handlu. Dziwne jednak wydaje się reklamowanie towarów, których po prostu nie ma. W kinach na przykład obserwuje-

my obecnie reklamę reklamy, czyli naklanianie przedsiębiorstw do korzystania z tej formy dotarcia do klienta.

Dużo śmieszniej jednak wyglądają wywieszki z dawnej świetności, nie tak znów wielkiej, ale w porównaniu z dniem dzisiejszym... W „Serwicie” czytamy, polykając ślinkę, że najlepiej gasi pragnienie maślanka luksusowa. Napis ten sasiaduje z tabliczką, która zachęca do konsumowania serów. W sklepie spożywczym nr 4030 w os. Centrum „A” piękna reklama informuje, że sklep przyjmuje zamówienia na kurczaki pieczone, z odbiorem o określonej godzinie. I tak dalej, i tak dalej.

Ech, iza się w oku kręcił Póki co, biegamy z kartkami mięsnymi i cukrowymi, wy-patrując, co nam jeszcze sprzedawczyńie są w stanie wrzucić do koszyka. Zaciśka-my więc pasa w imię wyż-szych racji, ale reklame towa-rów, których nie ma, radzimy odłożyć do lamusa. Mam nadzieję, że kiedyś jeszcze się przyda. Oby! (dr)



RYS. J. DYNDĄ

## WIEŚCI Z PRZYPIECKA

Według opinii Kaliksta U. era genialnych dyrektorów skończyła się definitywnie. Przenoszeni z branży metalowej, z metalowej do kuśnierskiej, z kuśnierskiej do rybnej czy węglowej, wszędzie dawali sobie znakomicie radę. Twierdzi, iż czas najwyższy, by wreszcie poznali się dobrze bodaj na jednej. Zaciętrzewiony Kalikst U. zdaje się zapominać, że Leonardo da Vinci też znalazł się na „wszystkim”.

Odbuwający regularne podróże służbowe z Krakowa do Warszawy Romuald T. przy sposobności kolportuje w znacznych ilościach wśród niedoinformowanych warszawiaków „Gazetę Krakowską” w cenie od 20 do 100 zł za egzemplarz. W ciągu ostatnich miesięcy zbil na tym interesie niezły kapitalik. Jako gorący patriota lokalny powtarza sobie z uznaniem: „Co to znaczy w odpowiednim czasie zmienić tytuł gazety!?”

Tytus Z. wniósł do dyrekcji Zakładów Metalowych Naczyńa Glinianych podanie z prośbą o natychmiastowe rozwiązanie umowy o pracę, motywując to tym, że w godzinach popołudniowych nie może się już zaopatrzyć w produkty żywnościowe, ponieważ wcześniej wykupują je emeryci i renciści. Na uwagę kierownika Działu Kadr, iż na zakupy należy wpiwierz zarobić pieniądze, odparł nonszalancko: „Więcej tam wystoje, niż u was wysiedzę”.

FR. PODOLECKI



RYS. J. WITKOWSKI

RYS. J. WITKOWSKI

Spodziewana i zapowiadana jednocześnie podwyżka cen alkoholu spowodowała — jak wiadomo — szczególnie zainteresowanie mocnymi trunkami nie tylko pospółtych pijacków ale także wspaniałych tych, którzy z nielegalnego handlu wódką osiągnęli wcale nie tak małe zyski. Przed sklepami monopolowymi usawiali się tasiełcowe kolejki i posłronny obserwator mógł nabrać przekonania, że dla Polaka alkohol jest artykułem tzw. pierwszej potrzeby. Kiedy podwyżka stała się faktem, zniknęły „alkoholowe” kolejki, natomiast do ofensywnego działania przystąpili mniej i bardziej zawodowi meliniarze. Interes jest przecież obecnie znakomity...

To mieszkanie na Osiedlu Kazimierzowskim w Nowej Hucie znali wszyscy panowie, którzy o najdziwniejszych porach dnia i nocy poczuli nieodpartą chęć wypicia kilku gębszych. Wystarczyło przyjść do Józefa W., przynieść forse aby otrzymać jedną albo butelek kilka. Wprawdzie działalność Józefa W. była publiczną tajemnicą, jednak jak do tej pory organom ścigania nie udawało się skutecznie nakryć, a potem ukarać meliniarke. Bo albo brakowało wiarygodnych świadków, albo innych przekonujących dowodów. Tak to już jest — i na szczęście słusznie — że nie wystarczy

wiedzieć, że ktoś zajmuje się nielegalną działalnością — to trzeba jeszcze podejrzanaemu w sposób nie budzący wątpliwości udowodnić.

W końcu milicja energiczniej wzięła się do działania aby w efekcie skierować sprawę Józefa W. do prokuratury. Wcześniej w mieszkaniu pani od handlu wódką przeprowadzono rewizję, a jej wyniki były jednoznaczne. W mieszkaniu znaleziono m. in. 45 butelek wódki „Baltic” i 8

## Kronika Sądowa

# Melina

butelek „Extra Zytynie”. Kilku klientów Józefa W. zeznało, że kupowało — oczywiście po cenach znacznie wyższych od oficjalnych — u meliniarki alkohol.

Przy sprawach o nielegalny handel wódką zwykliśmy się przyzwyczaić do tego, że w charakterze oskarżonych występują stare kobiety (tzw. „babcie”) lub również stercani życiem panowie (tzw. „dziadkowie”). Wiek tych osób sprawia, że podjęcie radykalnych sankcji karnych jest często niemożliwe. Józefa W. jest natomiast wyjątkiem. Ma zaledwie 38 lat



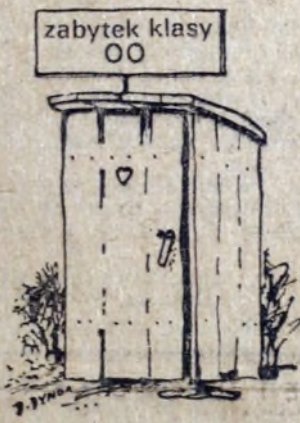
CIEKAWIE WPROWADZA CZY NIE WPROWADZA?

RYS. K. RATAJEWSKI

## NIE WIERZYĆ KOBIECIOMI

Żona pana X wyjechała do Austrii, aby odwiedzić kogoś z rodziny. Potem wizyta przeciągnęła się nieco. Aż pewnego dnia pan X otrzymał list od żony, która w serdecznych słowach prosi o wyrażenie zgody na rozwód. Następnie wyjaśnia, że rozwód będzie oczywiście fikcyjny a potrzebny po to, by wyjść za starszego wiekiem Austriaka po to tylko, aby móc uzyskać obywatelstwo tego kraju, paszport konsularny i bez przeszkód dowolnie przekraczać granicę. Oczywiście po pewnym czasie pani X, za pewną sumę, wzmnie z Austriakiem rozwód, bo ślub także będzie fikcyjny i stare małżeństwo X-ów nie tylko się wzborgaci ale i ustabilizuje swój stan posiadania.

Dla X-a było to jak uderzenie obuchem w głowę. Różne myśli przychodziły mu do głowy. Nie mógł pogodzić się z myślą rozłączenia z żoną. Ale i szwagierka i szwagier tłumaczyli na zimno, jakie korzyści będzie miał z takiego obrotu sprawy, a w końcu przecieć tak kochające się małżeństwo, jak ich, nie rozpadnie się. Z czasem pan X pogodził się z myślą podjęcia tej życiowej decyzji. Zwyzyła wrodzona chytryś a także chęć dorobienia się wreszcie czegoś w tym życiu. Z trudem, ale wyraził zgodę na rozwód, choć już w tej materii dalej nie czynił. Rodzina żony przez specjalnego pełnomocnika doprowadziła do sprawy-rozwodowej, i w końcu stało się. Państwo X otrzymali rozwód. Potem długo nie się nie działo, żona pisywała dalej czule listy, ale nie zdradzała ochoty przyjazdu. Oczywiście wzięła w Wiedniu ślub, przyjmując nowe nazwisko męża — Miller. Dziwił się także pan X, że nie otrzymuje żadnego zaproszenia od swojej małżonki, za którą się przecieć już bardzo stęsknił i mimo upływu czasu rosła jego miłość do byłej żony. Wreszcie nadeszło zaproszenie do odwiedzin. W umówionym czasie zjawił się pan X w Wiedniu pod podanym adresem. Drzwi otworzył miły pan w szlafroku, przedstawiając się jako Miller. Czy pan może do mojej żony? — zapytał... (OM)



RYS. J. DYNDĄ

## A JEDNAK...

Anonimowego obrońcę pana Jacka Chruścielwicza, w związku z postawionym mi zarzutem nieznanomości łaciny i popelnienia w użytym przeze mnie cytacie błędu informuje, że: napisanie przeze mnie załmka „te” łącznie z załmkem posilkowym „ipsum” w zdaniu „Medice, cura teipsum” nie jest błędem i w takiej samej formie znajduje się w SŁOWNIKU WYRAZÓW OBCYCH I ZWROTÓW OBCOJĘZYCZNYCH Władysława Kopalińskiego na stronie 475 jako cytat z Wulgaty (ewangelia wg Łukasza, rozdział 4, wersel 23). Słownik wydano w 1967 r.

Ponadto znawca przedmiotu, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, powiedział mi osobiście, że forma podana we wspomnianym słowniku i pow-

tórzona przeze mnie nie jest błędem i dla człowieka naprawdę znającego łacinę wcale nie jest niezrozumiała, tym bardziej, że mamy do czynienia z dość znaną sentencją. Profesor wolał jednak, abym przy okazji tak błahej sprawy nie podawał jego nazwiska do wiadomości publicznej. Jednocześnie nadmieniam, że jego nazwisko podaje Redakcja.

Tak więc z tą moją łaciną nie jest aż tak tragicznie — może dlatego, że w tajniki tego języka (tu się pochwałę) wprowadził mnie przed kilkunastu laty obecny prorektor UJ.

Istotnie, riposta w stosunku do pana Chruścielwicza zawarta w drugiej mojej fraszce była za ostra.

Polemikę z moim adwersarzem uważam za zamkniętą.

RYSZARD KOBĄKA

# Co w tygodniu?

## KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Superpotwór” prod. japońskiej, b/o.  
ŚWIT poranek niedzielny 12 bm. godz. 12.45 „Złoto dla zuchwałych” prod. jugosłowiańskiej, b/o.  
ŚWIT mała sala od 10 do 13 bm. godz. 17.00 i 19.30 „Wyrok śmierci” prod. polskiej, od 15 lat, od 14 do 17 bm. godz. 16.00 i 19.00 „Pustynia Tatarów” prod. włoskiej od 15 lat.  
ŚWIATOWID godz. 16.00 „Przygody barona Münchhausena” prod. francuskiej, b/o, godz. 18.00 i 20.15 „Coman” prod. USA, od 18 lat.  
ŚWIATOWID poranek niedzielny 12 bm. godz. 13.00 „Podróż kota w butach” prod. japońskiej, b/o.  
ŚWIATOWID mała sala od 9 do 12 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Dzięki Bogu już piątek” prod. USA, od 15 lat, od 13 do 15 bm. godz. 13.00, 17.15 i 19.30 „Przygody Picassa” prod. szwedzkiej, od 15 lat, od 16 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Abba” prod. szwedzkiej, b/o.  
SFINKS od 9 do 12 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Trzydzieści dziewięć stopni” prod. angielskiej, od 12 lat, od 13 do 15 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Tango plaka” prod. polskiej, od 15 lat.  
TEATR LUDOWY nieczynny (przerwa urlopową do 21 bm.)

## Klub Seniora DKK HiL os. Na Skarpie 64

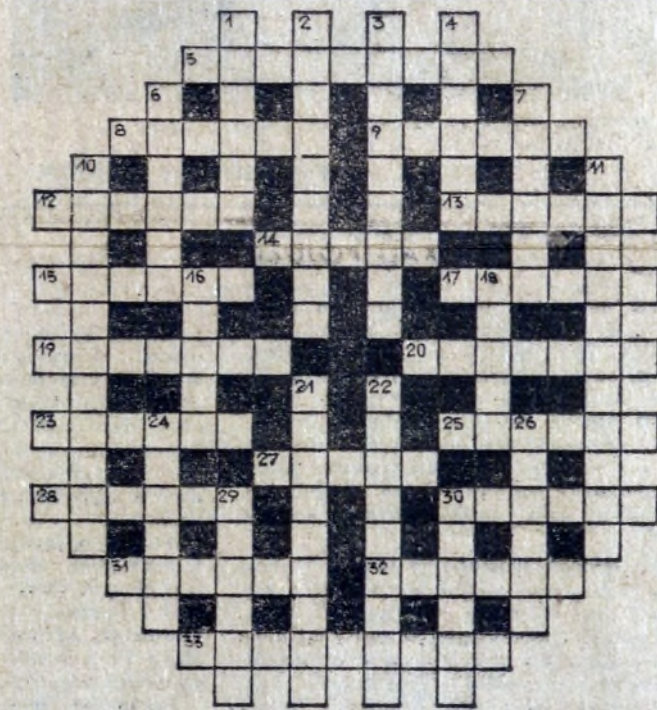
14. IV. godz. 17.00 „Jest tylko jedna ziemia” — spektakl oparty na tekstach T. Kózewicza. Wykonawcy: M. Świętoniowska, W. Krupinski, B. Iwanejko.  
16. IV. godz. 17.00 Refleksje z podróży po USA, prezentacja prezency — prowadzi Stanisław Gawliński.

## Klub Młodych ZSMP DKK HiL os. Młodości 1

10. IV. godz. 17.00-21.30 Wprawki taneczne, godz. 18.00 Z cyklu „Problemy naszej rzeczywistości” — wykład prof. Wiktora Bonleckiego pt. „Pieniądz współczesny”.  
12. IV. godz. 11.00-14.00 Gielda płyt.  
14. IV. godz. 18.00 Konsultacje dla artystów nieprofesjonalnych prowadzi mgr Jadwiga Przeworska.

**Kombinat Huta im. Lenina poszukuje MIEJSC NOCLEGOWYCH na okres od 22 kwietnia do 13 lipca br. dla zakwaterowania pracowników zatrudnionych przy remoncie WP nr 2.**

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Oddział Hoteli Pracowniczych tel. 435-77.



**Poziomo:** 5. uczestnik rajdu, 8. owoc, który był w rajdu, 9. wrażliwy na piękno, 12. finisz, kończenie biegu, 13. owoc — gagatek, 14. Stefan Wiechecki (wspak), 15. dobrane kółko towarzyskie, 17. lepsze od drabiny, 19. garderoba, 20. matka „Warszawy”, 23. ciepło o pieku, 25. wykwit na skórze, 27. pogłębiarka, 28. „dla mnie jego... będzie jako psa szczekanie”, 30. miasto z wytwornia dywanów (jejeniołorskie), 31. umowa między przedsiębiorstwami regulująca sprawy produkcji i cen, 32. ojciec bomby wodoro-wej, 33. nowatorski ruch artystyczny.

**Pionowo:** 1. nędzne legowisko, 2. przypisek, uwaga, 3. kiedyś to była tożsba gościnna w cacie chłopskiej, 4. rdzeń wiśni, 5. miasto z fabryką pianin, 7. ma wielkie oczy, 10. ma legitymację PZPR, 11. ubieganie się o stanowisko, funkcję, wybór, 16. koń młody, 18. szalik, 21. główne miasto Katalonii, 22. obecnie jego funkcje sprawuje zarząd miasta, 24. imię męskie (obce), 26. niepoń, 29. inajatek, stan czynny, 30. Przybieżeli do Betlejem pasterze...

Wśród czytelników, którzy do dnia 16 bm. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 14

**Poziomo:** 1. mechanika, 6. terminarz, 11. zero, 12. Kręta, 14. tara, 17. akwen, 18. Kenia, 19. torebka, 20. henna, 21. lotry, 22. tuja, 23. draga, 26. fiak, 29. poligynia, 30. kalamaran.  
**Pionowo:** 2. elew, 3. homar, 4. nonet, 5. kara, 7. sztacheta, 8. prewencja, 9. magnitola, 10. katarzynka, 13. endemia, 15. antał, 16. skała, 24. ruina, 25. gryps, 27. mora, 28. siła.

## NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 13 WYLOSOWALI:

- 1. Janusz Kaczmarezyk 31-610 Kraków os. 1000-lecia 65/40
- 2. Jan Szkaradek 31-324 Kraków ul. Rozyckiego 5/30
- 3. Ewa Golubicka 31-623 Kraków os. Goral 3/17

Uwaga! nagrody wysyłamy pocztą.

## „GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428 99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446-66, 498-66 195-00 wew 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne, RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków.



HUTNIK I WYBRZEŻE NADAL RAZEM

## Asy w bramkach

W ekstraklasie piłkarzy ręcznych wszystko po staremu. Hutnik z Wybrzeżem idą równo. W minionej kolejce krakowianie po raz pierwszy przywieźli z Łodzi aż 3 punkty: **ANILANA — HUTNIK 18:18 i 22:23.**

Najlepsi byli bramkarze. Szymczak (Anilana) przypominał sobie najlepsze czasy w reprezentacji, Gonciarczyk (Hutnik) udowodnił zaś, że nie na kredyt gra w kadrze. Stąd niskie wyniki, choć na boisku występowały tacy snajperzy jak Kałuziński, Kozieł czy Przybysz.

W tym tygodniu Hutnik podejmie Stal Mielec. 11.IV. godz. 17.00 i 12.IV. godz. 11.00 hala Hutnika



„Zapaśnicy” polują głównie na Kałuzińskiego

Fot. WIESŁAW KSIĄZEK

Dwa pięściarze Hutnika Libront i Łasz-Ślusarczyk doszli do wniosku, że lepiej będzie nie wystawiać własnych organizmów na ciosy tych którym marzy się mistrzostwo Polski. Nie zgłosili się więc na start najważniejszej krajowej imprezy. Za ten niesportowy unik otrzymali mocnego sierpa od kierownictwa sekcji. Nie nokautującego, ale na tyle silnego, że po nim będą musieli przez miesiąc codziennie przychodzić na 4 godziny do pracy w Ośrodku Sportu i Rekreacji.

Na lewego prostego ze strony klubowej ręki sprawiedliwość nadziała się dwa inni bokserzy, Czarnecki i Młynarski. Tak się złożyło, że w dniu inienin Józefa do ich pokoju hotelowego przyszło paru gości. Proszonych czy nie, czort jeden wie. Wiadomo tylko, że balowano nie zapominając o rozweślających napojach. Obaj zawodnicy

## Lewy prosty

zakłinali, że oni w tym czasie właśnie ogłosili prywatny antyalkoholowy strajk i w ogóle to najbardziej kochają słowo prohibicja, a za nich poili się inni. Kierownictwo sekcji nie dało wiary tym zapewnieniom i przyznało obu zawodnikom premię w postaci dwóch tygodni pracy po 4 godziny dziennie.

Nie będą jednak pracować sami. Do towarzystwa dojdzie im dwóch kontraktowych piłkarzy Hutnika Bargiel i Rączka, którzy zbyt hucznie wiwatowali na cześć ligowego zwycięstwa. Tym dostało się po 8 godzin pracy dziennie aż do odwołania.

Przyznaje, że tymi działaniami kierownictwa obu sekcji kupiły swoją sympatię do tego stopnia, że w pierwszym

odruchu chciałem zaprosić ich na kielicha. Ponieważ byłoby to niezbyt sportowy gest gratuluję im na sucho.

Sięgnijmy do innej beczki. Podczas przelajowych mistrzostw świata w Madrycie reprezentant Polski Mamiński szedł przed metą z trasy. Jak miałem przybiec czterdziesty to uolałem nie kończyć biegu — tak skomentował własną ambicję.

Koszykarki Hutnika, już drugoligowiec, w ostatnim turnieju wygrały dwa mecze z silniejszymi rywalkami.

Dwie skrajne postawy. Obie ekshibicjonistyczne. Nic tak nie obnaża jak porażka. W obliczu klęski nic się nie da ukryć. Ani wielkości, ani małości. Mamiński odsonił duszę karzełka, koszykarki dla mnie pozostają w ekstraklasie. W mojej prywatnej ekstraklasie do której przepustką jest ambicja.

LESZEK RAFALSKI

Trzy medale przelajowców Hutnika

## Złoto, srebro, brąz

Trzy medale przywieźli przelajowcy Hutnika z rozegranych w Warszawie mistrzostw Polski.

**ZŁOTY:** drużyna juniorów za zwycięstwo w biegu na 4 km (Wojciech Szarecki, Mirosław i Sławomir Ziębowiczowie), **SREBRNY:** Wojciech Szarecki na 4 km juniorów, **BRAZOWY:** Wiesław Furmanek na 10 km seniorów.

Również bardzo dobrze spisał się młodszy kolega medalistów Józef Kazanecki, który w zawodach VIII Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Ostrołęce na dystansie 5 km zajął 4 miejsce. Jest to tym przyjemniejsza niespodzianka, że przecież Kazanecki biega dystanse krótsze (1500 m i 3000 m), a tu za przeciwników miał klasycznych długodystansowców.

W tym tygodniu kończy się wiosna przelajowa. Ostatnie zawody odbędą się na krakowskich Błoniach 12 kwietnia. Później już tylko starty na bieżni.

O dalszych planach mówi trener medalistów Henryk Polak:

Te wyniki są odzwierciedleniem bardzo solidnej pracy w sezonie zimowym. Mielismy szczęście, bo po raz pierwszy od lat oszczędziły nas kontuzje.

W najbliższym sezonie chciałbym, aby Furmanek znalazł się w kadrze seniorów (5 km), a Szarecki zakwalifikował się do ekipy na mistrzostwa Europy juniorów. Liczę też że Kazanecki zdobędzie medal na Spartakiadzie w biegu płaskim. Wiele spodziewam się też po startach Józefa Pięty i braci Węglowskich. Każdy z nich ma szansę być kadrowcem.



Za rok musi być złoto — Wiesław Furmanek.

W piłkarskiej II lidze

## Na troje babka wróżyła

Cala trójka faworytów: Gwardia, Tychy i Hutnik wygra mecze i ani myśli pasować. W poprzedniej kolejce najbardziej napocili się Hutnicy, by ledwo, ledwo pokonać Resovię 1:0. Bramkę strzelił Sysło. Trzeba przyznać, że ten zawodnik błysnął wieloma świetnymi zagraniami i kondycją jakiej dawno już w tego zawodnika nie widziałem. Nie gorszy był Kruszek i chwilami Wiącek.

Teraz przed Hutnikami angielski tydzień, 3 mecze w 9 dni. Pierwszy jutro w Piotrkowie z Concordią, drugi 15. IV. w Radomiu z Radomiakiem (zaległy), trzeci 19.IV. z Ursusem u siebie.

W rundzie jesiennej wszystkie trzy mecze zakończyły się, minimalna, jednobramkową przewagą Hutnika. Powtórzyć tamte wyniki będzie niezwykle trudno.

Boks

W towarzyskim meczu Hutnik pokonał Stal Rzeszów 14:6. Punkty dla Hutnika: Czarnecki, Libront, Zolkiwicz, Przeplasko, Dębniak, Sewroński i Komenda. Goście, zespół I ligowy, walczyli w osłabionym składzie.

## Finisz koszykarek

W ostatnich meczach ekstraklasy zdegradowane koszykarki Hutnika pokonały Ślązę 64:58, i Włókniarza Pabianice 59:57 i po dramatycznym meczu uległy AZS Poznań 69:70.

Najwięcej punktów dla Hutnika: Doniec 48, Jędrzejewska 28, Krzemińska 26, i Kwiatkowska 24.

## DONOSY

Nawróceń?

Na stadionie Ludowym w Sosnowcu w dniu meczu Zagłębia z Lechem 4 zaproszonych księży z pobliskiej parafii dokonano pobłogosławienia boiska i bramek. Mecz Zagłębie przegrało. Widać w niebie pamiętają, jakich bogów jeszcze nie tak dawno czczono w Sosnowcu.

Rewolwerowiec

Jeden z najlepszych kolumbijskich sędziów piłkarskich Mario Canessa nigdy, nawet na boisku, nie rozstaje się z rewolwerem. Trzyma go pod sędziowską bluzą w specjalnym woreczku. Ciekawe kiedy ten kowboj zacznie sędziować jeżdżąc na koniu?

PLUSY I MINUSY W SPORCIE

— Dobry kibic, to pół gola

— Jeden gra jak trzeba, inny — jak trzeba, to gra

— „Przez sport — do kalectwa!” — To już rzadsze przypadki. Najczęściej potwierdza to hasło — „Przez sport — do kariery”

— Jednych piłkarzy publiczność poznaje — po dobrej grze na boisku, inni dają znać o sobie — po najgorszych zagranich w miejscach publicznych

JOZEF WITKOWSKI

Turniej juniorów

Od 10 do 12.IV. w hali Hutnika odbędzie się półfinałowy turniej o mistrzostwo Polski juniorów w piłce ręcznej. Startują: Śląsk Wrocław, Padwa Zamość, II Katowice (drużyna, która zajęła II miejsce w eliminacjach strefy katowickiej) i Hutnik Kraków. Dwie drużyny awansują do finału. Faworytami są Śląsk i Hutnik.



## TURYSTYKA I REKREACJA

NASI WE WŁADZACH ZW PTTK

Jak informowaliśmy w sobotę obradował Wojewódzki Zjazd PTTK w Krakowie. W wyniku wyborów członkiem Prezydium ZW został kol. Jerzy Pilch, członkiem ZW — prezes dyr. Stanisław Suchoński, członkiem Komisji Rewizyjnej kol. Józef Kasprów. Delegatem na Krajowy Zjazd PTTK został wybrany kol. Stanisław Suchoński.

Naszemu przedstawicielom gratulujemy wyboru i życzymy dobrej, owocnej pracy w ZW PTTK.

## „WIOSNA W DOLINKACH”

Po raz 16-ty Komisja Turystyki Pleszej organizuje doroczny wiosenny rajd „Wiosna w Dolinkach”. Tym razem na terenie Doliny Saspowskiej koło Ojcowa. KTP zaprasza 10 maja do udziału wszystkich swych sympatyków.

## W GÓRACH ŚWIĘTOKRZYSKICH

...odbywać się będzie cykl szkoleń na przewodników turystyki pieszej. Początek w kwietniu, koniec w październiku. Zgłoszenia przyjmuje KTP Oddziału PTTK Kombinatu HIL.

## ZAWODY WĘDKARSKIE

Komisja Wędkarska Kombinatu HIL organizuje w dniu 26 bm. na terenie Przylasku Rusieckiego Wiosenne Zawody Gruntowe dla pracowników Kombinatu HIL. Zgłoszenia drużyn i indywidualnych wędkarzy przyjmują do 18 bm.: kol. Józef Targosz, tel. 77-28, kol. Krzysztof Maciąg, tel. 21-54 i kol. Zygmunt Rudy, tel. 70-80.

## ROWEREM PO WIOSNĘ DO... IWANOWIC

Klub Turystyki Rowerowej „Tramp” Oddziału PTTK HIL rozpoczyna sezon turystyczny w dniu 26 bm. wycieczką rowerową do Iwanowic. Wszystkich chętnych zaprasza do udziału, zbiórka o godz. 8 pod Barbakanem w Krakowie. Informujemy również, że Klub Turystyki Rowerowej „Tramp” mieści się w budynku DMH, wejście od pierwszego podwórka. Czynnym jest we wtorki i piątki, w godzinach 15—17. Można korzystać z fachowych porad i wykonywać drobne naprawy sprzętu. W Klubie przyjmowane są zapisy.

## GÓRSKI RAJD NA RATY

Zgodnie z życzeniem turystów górskich KTG wzorem lat ubiegłych kontynuować będzie „Górski Rajd na Raty”. Pierwszy wyjazd odbędzie się w dniu 26 bm. do Bacówki na Jamnem koło Bartkowej. Drugi wyjazd w dniach 23 i 24 maja na „Szałk Kurierów Tatrzańskich” z noclegiem na Prehybie. Trasy pozostałych trzech wycieczek zostaną ogłoszone w późniejszym terminie.

## SADZIMY DRZEWKA

Komisja Ochrony Przyrody organizuje w dniu 26 bm. w Małych Pieninach akcję sadzenia drzewek. 3 maja natomiast rozpocznie się cykl wycieczek pod hasłem „Poznaj piękno przyrody”. Zgłoszenia i informacje w Biurze Oddziału PTTK HIL.

Strażników Ochrony Przyrody prosimy o odbiór legitymacji!

## MOŻNA WYPOŻYCZAĆ PRZYCZEPY CAMPINGOWE

Klub Turystyki Motorowej „Tandem” informuje, że można wypożyczać bądź rezerwować na termin późniejszy, przyczepy campingowe będące w posiadaniu Klubu. Zgłoszenia przyjmuje kol. Roman Słupczyński, tel. 55-83, w terminie do 20 kwietnia.

## W ŚWIĘTA DO ZAKOPANEGO

Biuro Oddziału PTTK HIL przyjmuje zapisy na wycieczkę do Zakopanego organizowaną w drugi dzień Świąt Wielkanocnych (20 kwietnia).

Skarbnicy kół PTTK proszeni są o szybkie pobranie formularzy potrażeń składek z poborów!

## ZŁOT TURYSTÓW SAMOCHODOWYCH

Klub Fiata 126p przy Młodzieżowym Centrum Kultury w Krakowie organizuje w dniu 12 bm. I eliminację Turystycznych Samochodowych Złotów Okręgu Krakowskiego o mistrzostwo na rok 81. Udział w imprezie może

wziąć każda załoga na dowolnej marce samochodu zgłaszając swój udział u organizatora lub na starcie imprezy.

## NASZE PROPOZYCJE NA DNI WOLNE

Ośrodek Sportu i Rekreacji wspólnie z KS Hutnik w okresie od 11 do 19 kwietnia br. zaprasza na następujące imprezy:

● **PIŁKA RĘCZNA** — Zawody o mistrzostwo I ligi pomiędzy KS Hutnik a STAL Mielec w dniu 12 kwietnia (niedziela) o godz. 11 w hali sportowej KS Hutnik al. Igołomska. Impreza odpłatna. Zniżki dla pracowników Kombinatu.

Zawody o mistrzostwo Polski Juniorów — półfinały. Impreza od godz. 8.15 do 10.30 w hali sportowej KS Hutnik al. Igołomska. Impreza bezpłatna.

● **KOSZYKÓWKA** — Zawody o mistrzostwo Centralnej Ligi Juniorów pomiędzy młodymi koszykarzami KS Hutnik a PIO-TRCOVIA. Impreza w dniu 12 kwietnia o godz. 13 w hali sportowej KS Hutnik al. Igołomska. Impreza bezpłatna.

Zawody o puchar Michałowskiego pomiędzy KS Hutnik — Wisła I w dniu 12 kwietnia o godz. 15 w hali sportowej KS Hutnik. Impreza bezpłatna.

● **BOKS** — Zawody o mistrzostwo ligi juniorów między KS Hutnik a KS IGŁOPOŁ Dębica w dniu 12 kwietnia o godz. 13 w małej sali sportowej KS Hutnik al. Igołomska. Impreza bezpłatna.

● **PIŁKA NOŻNA** — Zawody o mistrzostwo II ligi pomiędzy KS Hutnik — URSUS W-wa w dniu 18 kwietnia (sobota) o godz. 17 na boisku Suche Stawy al. Igołomska.